OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 41 Warszawa, dnia 9 października 1938 r. Rok V.

Mocarstwowe stanowisko Polski

Po zwycięstwie pokojowem nad Olzą

Polska odniosła wielkie zwycięstwo na oczach całego świata. Zwycięstwo tym większe, że zawdzięcza je wyłącznie samej sobie.

Przed tygodniem Europa zaledwie odetchnęła, gdy konferencja w Monachium wyparła widmo wojny. Ale w Polsce dopiero wtedy się zaczynało na dobre.

Nie mogliśmy czekać aż trzech miesięcy — jak to postanowili czterej panowie w Monachium — zanim zdobędą się oni na skuteczną interwencję w sprawie Śląska Zaolzańskiego. Tam się przecież już krew polska lała i szalał teror czeski wobec naszych rodaków, szykanowanych i zamykanych do więzienia. Zrozpaczony i zdeterminowany lud śląski chwytał już za broń, i bliski był wybuch czwartego powstania. Czyż mogliśmy na to być obojętni?!

Nie oglądając się na nikogo, nie szukając nigdzie poparcia, odrzucając precz wszelkie przestrogi, płynące z obcych ambasad, Polska poszła własną drogą i zwyciężyła.

To, na co mieliśmy czekać trzy miesiące — zdobyliśmy w ciągu 12-tu godzin.

Była za nami słuszność i prawo. Żądanie nasze, bynajmniej nie wygórowane i pozbawione wszelkiej zachłanności, oparliśmy na niezłomnej sile woli i twardej decyzji, wolnej od nerwowych odruchów i psychozy niepewności.

Był wtedy z nami niewątpliwie duch Wielkiego Komendanta, jak pięknie o tym mówił gen. Sosnkowski na zjeździe legionowych w Kielcach:

„Mam głębokie przekonanie, że duch Komendanta czuwa nad nami i że jest obecny i udziela pomocy wszędzie tam, gdzie wola ludzka zmaga się i walczy z ciężarem olbrzymich odpowiedzialności".

Ten ciężar wziął na siebie Józef Piłsudski dnia 6 sierpnia 1914 r. i ten ciężar nam przekazał w dniu 12 maja 1935 r.. Jeśli długoletni uczeń Marszałka Piłsudskiego i spadkobierca na tym odcinku polityki zagranicznej, płk. Józef Beck, odniósł tak wspaniały tryumf — to Jego to było za grobem zwycięstwo. Polski minister spraw zagranicznych szedł tylko drogami tych metod polityki polskiej, które mu wskazał i pozostawił w spuściźnie ten wielki Nauczyciel narodu.

Swym zdecydowaniem i niezłomną konsekwencją Polska dowiodła światu, że nie zgodzimy się nigdy, byśmy byli traktowani jako państwo drugiej klasy.

Polska dyplomacja dowiodła również, że czasy Wersalu, Spaa czy Locarna, bezpowrotnie minęły.

*

Powrót Śląska Zaolzańskiego do Macierzy był nietylko aktem sprawiedliwości dziejowej. Był także spełnieniem przez naród cały woli Wielkiego Marszałka, który blisko 20 lat temu, bo dnia 30 kwietnia 1919 r. takie słowa wypowiedział do delegacji polskiej ze Śląska:

„Należycie do nas i związani jesteście z nami na dolę i niedolę. Śląska nigdy się nie wyrzekniemy. Stwierdził to uroczyście Sejm jednomyślną uchwałą. Śląsk Cieszyński jest polski i przy Polsce pozostanie. Powiadam to w imieniu mojem, rządu i całej Polski. Czekajcie z wiarą i wytrwajcie. Powtarzam: my się was nigdy nie wyrzekniemy".

Przyrzeczenie Wodza Narodu musiało być spełnione, choćby się o to krew miała polać hojnie. I dlatego tak twarda była wola całego narodu, tak wspaniale przejawiła się tu solidarność narodowa, nigdy nie zawodząca w wielkich chwilach.

Płyną stąd wskazania na przyszłość. Dał im wyraz Marszałek Śmigły - Rydz w dzień tryumfu, gdy przemawiał do wiwatujących na Jego cześć tłumów. A mówił tak:

„Gdy patrzymy na minione dni, to widzimy jak gdyby palec Boży, zwrócony do narodu i pokazujący drogę, którą należy iść. Na tej drodze jest drogowskaz z napisem: jedność, zdecydowanie, wierna służba Ojczyźnie i wiara w naszą przyszłość".

Drogą tą idzie od lat z górą dwudziestu nasze stare pokolenie żołnierskie — szczęśliwe, że promieniować od niego mogą te cnoty na szerokie kręgi społeczeństwa.

Nasz marsz ku silnej Polsce, rozpoczęty 6 sierpnia 1914 w Oleandrach krakowskich jeszcze nieskończony. Przybył mu nowy etap: pierwszy października 1938 — etap chlubny, bo ugruntowujący mocarstwowe stanowisko Polski, z którą się wszyscy liczyć muszą.

ROZKAZ NACZELNEGO WODZA

dany przez radio dnia 2 października

Żołnierze grupy generała Bortnowskiego!

Za chwilę przekroczycie Olzę, skazaną w ciągu długich lat na upokarzającą służbę rzeki, oznaczającej granicę nieistniejącą ani w sercach tych, co oba jej brzegi zamieszkują, ani w sercu całego narodu polskiego.

Dzisiaj Olza staje się inną rzeką, chociaż jej fale tak samo szumią, chociaż nad tymi falami chylą się te same drzewa i bieg jej się nie zmienia.

Mimo tego, ta odwieczna rzeka była czymś innym wczoraj, a czymś innym staje się dziś.

Co to znaczy?

To znaczy, że człowiek swym duchem, swą wolą nadaje treść i życie światu materialnemu szczególnie wtedy, gdy koncentruje się i działa w imię wielkiej sprawy, w imię wielkiej idei.

O tym my, żołnierze, dobrze pamiętać musimy.

Olzę zmienia siła woli narodu, służąca idei jego całości i praw.

Wy, żołnierze, jesteście w tej chwili uosobieniem woli narodu.

Z wami przekracza Olzę majestat Rzeczypospolitej.

Na was w tej chwili patrzy z dumą cała Polska, do was rwie się serce z każdej piersi, okrytej mundurem polskiego żołnierza.

Gdym was wysyłał nad Olzę, — ufałem wam.

Za zaszczyt, który dzisiaj was spotyka, musicie włożyć tyle serca i tyle hartu w dalszą waszą żołnierską służbę, — bym miał do was stokroć większe zaufanie.

A gdy ruszycie, pomyślcie ze czcią o tych, co bez żołnierskiego munduru, dawali po żołniersku życie, czekając za Olzą na was i na Polskę.

Maszerować!

Oczekiwać godnie ustalenia granic

Na terenach Śląska Zaolzańskiego, zajmowanych przez wojsko polskie, ogłoszone zostało następujące wezwanie Wodza Naczelnego do Polaków za Olzą:

„Obywatele! Wobec pokojowego załatwienia spraw spornych między Polską a Czechosłowacją, należy spokojnie, godnie i bez dalszego rozlewu krwi oczekiwać ostatecznego ustalenia granic. Oczekuję też od was szlachetnej rycerskości właściwej Polakom, gdy są gospodarzami we własnym domu.

To odnosi się do wszystkich, bez względu na to, czy są na terenie objętym już przez władze polskie, czy też na terenie, który dopiero będzie objęty".

Wielkie bogactwo Śląska Zaolzańskiego

Największym bogactwem, jaki wnosi ze sobą odebrany Czechom Śląsk Zaolzański — to lud, zahartowany w walce o swą duszę polską, twardy, wytrwale broniący swoich praw i umiejący się organizować do walki z wrogiem.

W walce o polskość swą i o wolność swej ziemi wielką rolę na Śląsku Cieszyńskim odegrał górnik i hutnik, którego nie złamały żadne szykany, i który nie ugiął się pod brzemieniem ucisku i szowinizmu czeskiego.

Za robotnikiem polskim na Śląsku Cieszyńskim stoją stworzone przez niego potężne organizacje zawodowe, polityczne- kulturalno-oświatowe, sportowe i gospodarcze.

Dwa odzyskane powiaty, cieszyński — zaolzański i frysztacki liczą około 800 km. kw. powierzchni, na których osiadło około 235.000 mieszkańców.

W liczbie tej jest około 130.000 rdzennych Polaków. Reszta — to Czesi, element jednak w znacznym stopniu napływowy, powojenny, który niewątpliwie w tym stanie rzeczy odpłynie, dalej pewien odsetek Niemców, zwłaszcza w północno-zachodniej części powiatu frysztackiego, wreszcie garść przedstawicieli innych narodowości. Żydów niespełna 1000.

Najważniejsze miejscowości w pow. cieszyńskim: Cieszyn, Trzyniec, Jabłonków, Bystrzyca, Cierlicko, Domosławice, Mosty — a w powiecie frysztackim: Frysztat, Karwina, Orłowa, Bogumin, Rychwald, Niemiecka Lutynia, Polska Lutynia, Dziećmorowice, Stonawa, Sucha.

Największym ośrodkiem przemysłowym jest zagłębie karwińskie, produkujące słynny węgiel koksujący, najwyższego gatunku.

W 15-tu kopalniach tego węgla z górą 10.000 górników polskich wydobyło z tych kopalń w roku ubiegłym 4 i pół miliona ton węgla, jakiego nie dostarcza — poza Karwiną — żadna kopalnia europejska. Daje ona bowiem w koksowniach o 20 proc. więcej benzolu, krezolu, naftaliny itp., aniżeli węgiel z naszych kopalń górnośląskich i dąbrowieckich. Dlatego to — choć sami wywieźliśmy za granicę w ubiegłym roku 418.000 ton koksu — zmuszeni byliśmy sprowadzić z czeskiej wówczas Karwiny 80.000 ton koksu karwińskiego.

Trzy wielkie koksownie w Zagłębiu Karwińskim przetwarzają ten węgiel na koks i inne cenne produkty pochodne.

Druga ważna gałąź przemysłowa Zaolzia — to hutnictwo. Na terenach, które przypadły Polsce, jest ich trzy. Jedna w Trzyńcu — największa zatrudniająca 6.000 robotników, a produkująca rocznie 400.000 ton stali surowej, oraz po jednej w Boguminie i Frysztacie.

Przemysł górniczy i hutniczy koncentruje się głównie w północnym Zaolziu, (Karwina) oraz w Trzyńcu.

Z tego względu Karwina jest największym miastem na Zaolziu. Liczy ponad 20.000 mieszkańców, w czym 15.000 Polaków. Cieszyn Zaolzański posiada natomiast niewiele ponad 10.000 mieszkańców i dopiero łącznie z wielkszym Cieszynem t. zw. polskim tworzy miasto 25-tysięczne.

Środkowa i południowa część Śląska Zaolzańskiego to **kraj wybitnie rolniczy.** Rozkwit swój zawdzięcza rolnictwo zaolzańskie doskonałemu wyrobieniu gospodarczemu. Dość spojrzeć na imponujący zaiste stan **ruchu spółdzielczego i organizacyjnego:** 69 spółdzielczych kas zaliczkowych, 6 spółdzielni elektryfikacyjnych, tyleż spółdzielni spożywców, 2 wielkie spółdzielnie mleczarsko-jajczarskie, 7 stowarzyszeń domów ludowych itd. — oto czym szczyci się wieś zaolzańska, szczerze polska.

Innego rodzaju bogactwem Śląska Zaolzańskiego jest wreszcie **świetnie rozbudowana sieć kolejowa.** Tu wymienić należy w pierwszym rzędzie wielką magistralę t. zw. Bogumińsko-Koszycką, przecinającą Zaolzie z północy na południe od Bogumina przez Karwinę, Cieszyn Zaolzański (dworzec 8-torowy), Trzyniec, Jabłonków i dalej ku Czacy na Słowaczyźnie. W Polsce linia ta mieć będzie również niemałe znaczenie, tworzyć bowiem będzie najlepsze połączenie Polski z Węgrami. Poza tym wymienić należy z ważniejszych linii kolejowych: linię Karwina — Frysztat — Piotrowice i Karwina — Ostrawa Polska (pozostająca na razie po czeskiej stronie), wreszcie linię Frydek (Czechosłowacja) — Trzyniec.

Łączna długość wszystkich linii kolejowych, jakie Polsce na Zaolziu przypadły wyniesie mniej więcej 115 klm., po większej części dwutorowych.

Tereny obu powiatów posiadają duże wartości turystyczne, a w miejscowości Darków znajdują się jedne z najsilniejszych źródeł jodowych w Europie. Jest to miejscowość kąpielowa.

Dobre asfaltowe szosy, linie wysokiego napięcia, prawie wszystkie wsie zelektryfikowane, piękne budynki publiczne i szkolne, zachodniego typu gospody i restauracje, uregulowane potoki i rzeki z niezwykle pracowitym chłopem i robotnikiem, będą znakomitym dopełnieniem naszego zachodniego pasa, ciągnącego się od Bałtyku a tak jeszcze różniącego się na swoją korzyść od pozostałej Polski.

Dostajemy nowe letniska, a zwłaszcza wspaniały teren sportów zimowych.

Przed rozpadnięciem się Czechosłowacji

ZAJĘCIE SUDETÓW PRZEZ NIEMCÓW

Zgodnie z uchwałą konferencji przedstawicieli Anglii, Francji, Włoch i Niemiec, odbytej w Monachium dnia 29 września br., przyjętej przez rząd czechosłowacki, wojska niemieckie pod dowództwem gen. Ritter von Loebe przekroczyły dnia 1 października br. byłą granicę czesko-niemiecką.

Zajmowanie przyznanego Niemcom terytorium odbyło się w czterech strefach:

Strefa pierwsza, obsadzona 1. X. znajduje się na południowo-zachodniej granicy Czecho-Słowacji w południowej części Lasu Czeskiego, tzn. na północ od Passau i Linzu i obejmuje m. i. większe miejscowości Wallern i Hohenfurth, jak również szereg innych miejscowości, przede wszystkim w dolinie rzeki Mołdawy.

II strefa, obsadzona 2 i 3 bm. znajduje się na północnej granicy Czecho-Słowacji i obejmuje m. in. większe miejscowości Bodenbach, Tetschen, Friedland, Schoenlinde, Gross-Schenau, Schluckenau, Rumburg i Warnsdorf.

III strefa, obsadzona w dniach 3, 4 i 5 br. obejmuje przede wszystkim Egerland z większymi miastami Eger, Karlsbad, Joachimshal, Marienbad, Tachau, Neudek, Chodau, Fischern, Falkenau, Kaaden, Sebastiansberg, Graslitz, Asch, Franzensbad, Neumarkt, Hostau i szereg innych miejscowości.

IV strefa obsadzona 6. i 7. X. leży na północno-wschodniej śląskiej granicy Czecho-Słowacji i obejmuje m. in. miejscowości: Jaegerndorf, Freudenthal, Freiwaldau, Altstadt i Jauernig.

O przyłączeniu dalszych obszarów sudecko-niemieckich rozstrzygnie plebiscyt.

Zajmowanie obszarów tych przez wojska niemieckie odbywa się nagół w spokoju. Zanotowano jednak szereg zajść. Na stacji kolejowej w Bodenbach w chwili odjazdu ostatniego pociągu osobowego do Czechosłowacji, ze strony ludności niemieckiej ostrzelano członków eskorty wojskowej pociągu. Dwaj żołnierze zostali zabici, a jeden ciężko ranny. W Dzieczynie w pobliżu mostu na Łabie wywiązała się strzelanina między wojskiem czesko-słowackim a ludnością niemiecką. Strzelanina trwała przez całą noc.

W dniu zajęcia t. zw. Egerlandu przyjechał tam Hitler, w mieście Eger, będącym stolicą Sudetów, witany jak triumfator. Hitler wygłosił tam mowę, następnie udał się do Karlsbadu, gdzie również został owacyjnie powitany.

Wódz Niemców sudeckich Konrad Henlein został zamianowany komisarzem Rzeszy w Kraju Sudetów.

Międzynarodowa komisja, która przygotowuje plebiscyt, ma do 10 bm wyznaczyć tereny, które mają być definitywnie odstąpione Rzeszy oraz te, na których ma się odbyć plebiscyt.

Z Anglii wyjechał do Czechosłowacji pierwszy tysiąc członków Legionu Brytyjskiego, którzy zajmą posterunki policyjne na terenie plebiscytowym.

Legioniści brytyjscy pełnić będą swą służbę w cywilnych ubraniach i melonikach, zaś jako znak rozpoznawczy służyć im będzie krawat o barwach Legionu.

Pobyt Legionu Brytyjskiego w Czechosłowacji potrwa około 8 tygodni. Na czele jego stoi mjr Feherston-Godley.

DYMISJA BENESZA

W Czechosłowacji tymczasem zarządzono żałobę narodową z powodu ostatnich wydarzeń, które są klęską dla tej republiki.

Prezydent republiki czechosłowackiej dr. Benesz ustąpił ze swego stanowiska.

Wystosował on do premiera gen. Syrowego pismo, w którym oświadcza, że ustępuje dlatego, gdyż jego osoba może być przeszkodą do ewolucji, jaką nowe państwo przejść musi, w szczególności zaś ze względu na konieczność ustalenia dobrych stosunków z sąsiadami.

Na rezygnację Benesza złożyły się trzy czynniki: żądanie młodzieży z najrozmaitszych ugrupowań, której delegacja zgłosiła się do niego w tej sprawie, stanowisko własnej partii Benesza, której przewodził tj. czeskich narodow. - socjalistów, obecnie będących w opozycji do niego i żądanie armii, w której imieniu naczelny wódz gen. Kreiczy wezwał Benesza do ustąpienia.

Tymczasowe funkcje prezydenta pełnić będzie premier gen. Syrovy. Wybór nowego prezydenta nastąpi przez zgromadzenie narodowe, złożone z izby poselskiej i senatu. Gen. Syrovy wygłosił przez radio deklarację rządową, w której m. in. oświadczył, iż pierwszym zadaniem nowego rządu będzie rekonstrukcja państwa i jego polityki zagranicznej.

Natomiast podał się do dymisji rząd gen. Syrowego, który w dalszym ciągu pozostał na stanowisku premiera. Nowy gabinet ma charakter wyraźnie wojskowo-urzędniczy. Znamiennym jest ustąpienie ministra spraw zagranicznych dr. Krofty, którego stanowisko objął poseł czeski w Rzymie Chvalkovsky.

Dymisja rządu spowodowana została poważnymi trudnościami natury wewnętrznej, które spotęgowało jeszcze stanowisko Słowaków, zdecydowanie dążących do pełnego przeprowadzenia swych postulatów narodowych. Wyrazem tego było ustąpienie z rządu min. Czernaka, który wysunął wobec Benesza ultymatywne żądania słowackie i nie otrzymał od Benesza odpowiedzi w postawionym przez siebie terminie.

Czechosłowacja zwróciła się do rządu brytyjskiego o pożyczkę w wysokości 30 miln. funtów sterlingów. W odpowiedzi na to rząd brytyjski udzielił rządowi czeskiemu awans w wysokości 10 miln. funtów

WE FRANCJI I ANGLII

Układ, zawarty w Monachium, musiał być zatwierdzony przez parlamenty Francji i Anglii.

Francuska izba deputowanych 535 głosami (przeciw 75) wyraziła rządowi votum zaufania w związku z tą sprawą i po sprawozdaniu premiera Daladier'a. Atakowali go tylko komuniści.

W angielskiej izbie gmin z krytyką kroków Chamberlaina wystąpił pierwszy lord admiralicji Duff Copper, który dzień przedtem zgłosił swą dymisję. Także oponował b. minister Eden.

WŁOCHY NA STOPIE WOJENNEJ

Wbrew twierdzeniom francuskim, jakoby Włochy nie były przygotowane do wojny, okazuje się coś wręcz przeciwnego.

Dopiero teraz dowiedziała się opinia włoska o tajnej mobilizacji Włoch, przeprowadzonej w ciągu ostatnich tygodni kryzysu czeskiego.

Jak się okazuje, wezwano pod broń 800 tysięcy żołnierzy, to jest trzy roczniki żołnierzy 1910, 11 i 12 roku, oraz wszystkie roczniki wojsk alpejskich. Oznacza to, że w czasie kryzysu Włochy miały pod bronią 1.400.000 ludzi, z czego 80 tysięcy wojsk lotniczych i 110 tysięcy marynarki wojennej.

Na skutek przeminięcia kryzysu wojennego w Europie, zmobilizowane jednostki ulegną obecnie demobilizacji. Siła armii włoskiej w czasie pokoju wynosi 450 tysięcy, a milicji faszystowskiej 350 tysięcy.

ZWYCIĘSTWO WĘGROW

Rząd węgierski postawił wobec Czechosłowacji bardzo ostro sprawę rewindykacji ziem, zamieszkałych przez znakomitą większość ludności węgierskiej. Przed przystąpieniem do rokowań zażądał, aby rząd czeski dał dowód dobrej woli i jako symbol przekazania tych terytoriów oddał Węgrom dwa miasta, znajdujące się jeszcze na ziemiach republiki czeskiej — potem zaś nastąpią rokowania w m. Komarno, które będzie jednym z tych dwóch miast.

Wobec zgody na to Pragi, wojska węgierskie zaczęły się obejmować w posiadanie zwracane Węgrom terytoria.

POSTULATY SŁOWAKÓW I RUSINÓW KARPACKICH

Do Żylina zwołana została konferencja wielkich stronnictw słowackich, która wysunie hasło całkowitej niezależności Słowaczyzny.

Delegacja posłów Karpato-ruskich przybyła do Pragi z żądaniem prawa samostanowienia w drodze plebiscytu. Delegacja zwróciła się do szeregu poselstw państw obcych o pomoc w zrealizowaniu tych postulatów.

Powrót do Macierzy

Historyczny ten tydzień z dnia na dzień obfitował w wydarzenia niezmiernie ważne. Podamy je w porządku chronologicznym sposobem kronikarskim.

PIĄTEK, 30 WRZEŚNIA

Ponieważ nota rządu czeskiego, nadesłana do Warszawy samolotem razem z pismem Benesza do Prezydenta R. P. zawierała same ogólniki, którymi Czechosłowacja usiłuje uchylić się od włożonych poprzednio zobowiązań — rząd polski wysłał specjalnym samolotem ostateczne ostrzeżenie do rządu czeskiego.

Ultimatum to doręczone zostało w nocy i zawierało następujące warunki:

1) Objęcie w ciągu 24 godzin, począwszy od godz. 14-tej dnia 2 października obszaru o promieniu 18 km. od Cieszyna.

2) Przekazanie pozostałych terenów, leżących w granicach administracyjnych powiatów czesko-cieszyńskiego i frysztackiego do dnia 10 b. m. włącznie.

3) Podjęcie rokowań co do oznaczenia okręgów, które mają być poddane plebiscytowi, przy czym z ramienia rządu polskiego do rokowań tych upoważniony został poseł polski w Pradze dr Papee. Rokowania te mają też na celu ustalenie regulaminu plebiscytowego i warunków likwidacji interesów państwa czechosłowackiego na odstąpionym Polsce terenie.

4) Polacy, służący w wojsku czechosłowackim i więźniowie polityczni narodowości polskiej mają być natychmiast zwolnieni.

Dodać należy, że plebiscyt nie jest ograniczony do powiatu frydeckiego na Zaolziu, lecz rozciąga się także na polskie etnograficznie ziemie na Słowacczyźnie, a więc na rejon czadecki, orawski i spiski.

Nie jest też wykluczone wprowadzenie zasady, nie objętej warunkami noty polskiej, o wymianie ludności. Prawdopodobnie obie strony zasadę tę przyjmą.

Polska dała Czechosłowacji termin 12 godzinny do przyjęcia powyższych warunków.

Minister Beck przyjął cały szereg ambasadorów państw obcych, którzy usiłowali wpłynąć na zmianę decyzji rządu polskiego co do Czechosłowacji. Za ich pośrednictwem apelowali do polskiego ministra spraw zagr. prezydent Roosevelt i rumuński król Karol II. Premier brytyjski ofiarowywał swą interwencję, za którą mu podziękowano, gdyż była już nieaktualną. Natomiast Japonia, Niemcy i Włochy uznały stanowisko Polski za słuszne.

Równocześnie rozplakatowano w Cieszynie odezwę, zaczynającą się od słów: „Rodacy za Olzą — armia polska niesie wam wolność" i kończącą się słowami:

„Zbliża się więc dla naszych braci za Olzą historyczna godzina. Chwila powrotu liczy się nie na godziny lecz już na minuty. Na wypadek, gdyby Czechosłowacja nie zwróciła nam Śląska Zaolzańskiego dobrowolnie, o powrocie jego do Macierzy zadecyduje nasza armia polska".

Za Olzą tymczasem nie ustawały krwawe starcia Polaków z żandarmerią czeską. W Niemieckiej Lutyni zostało rannych kilku Polaków.

Miejscowość Godów w województwie Śląskim była ostrzeliwana przez Czechów z karabinów maszynowych.

Tegoż dnia odbyło się w Katowicach zebranie wszystkich posłów na Sejm Śląski, na którym powitany został b. poseł do parlamentu czeskiego i prezes Zw. Polaków w Czechosłowacji dr Wolff, jako wprowadzony w skład Sejmu Śląskiego celem reprezentowania tam spraw braci z za Olzy.

SOBOTA 1 PAŹDZIERNIKA

Rząd czechosłowacki przyjął wszystkie warunki Polski — Śląsk Zaolzański wraca do Polski.

Rząd czeski obradował nad tą sprawą od północy do 4-ej rano, a następnie od 9 rano do samego południa.

Nazajutrz w niedzielę nastąpi wkroczenie wojsk polskich do Cieszyna za Olzą.

Prezydent Mościcki w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza przyjął na



Zamku rząd polski w pełnym składzie, który złożył Mu hołd w chwili powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy.

Minister Beck wygłosił przemówienie przez radio i był przedmiotem serdecznych owacji ze strony publiczności, która zebrawszy się na placu Piłsudskiego na manifestacje narodową, weszła na dziedziniec gmachu M. S. Z., domagając się ukazania p. Ministra.

Manifestacja na pl. Piłsudskiego zakończyła się pochodem pod gmach G. I. S. Z-u, gdzie w odpowiedzi na manifestacyjne owacje ukazał się na balkonie Naczelny Wódz i krótko przemówił.

NIEDZIELA, 2 PAŹDZIERNIKA

Najważniejszym wydarzeniem dnia jest wkroczenie wojska polskiego na Śląsk Zaolzański.

Na pół godziny przedtem stanął w Warszawie przed mikrofonem Marszałek Śmigły - Rydz i ogłosił przez radio rozkaz do oddziałów gen. Bortnowskiego, które rozciągnęły się nad Olzą wzdłuż całego odcinka tej granicy i głos Naczelnego Wodza usłyszały przez megafony. Rozkaz ten podajemy na pierwszej stronie niniejszego numeru wraz z odezwą Naczelnego Wodza do ludności z za Olzy.

Przedtem jeszcze odbyło się na moście cieszyńskim, służącym do niedawna za granicę między Polską a Czechami, spotkanie przedstawicieli obu armii, którymi byli zastępca szefa polskiego sztabu głównego gen. Malinowski i generał czeski Hrabczyk. Omówili oni szczegóły przejęcia władzy na zwróconych Polsce terenach.

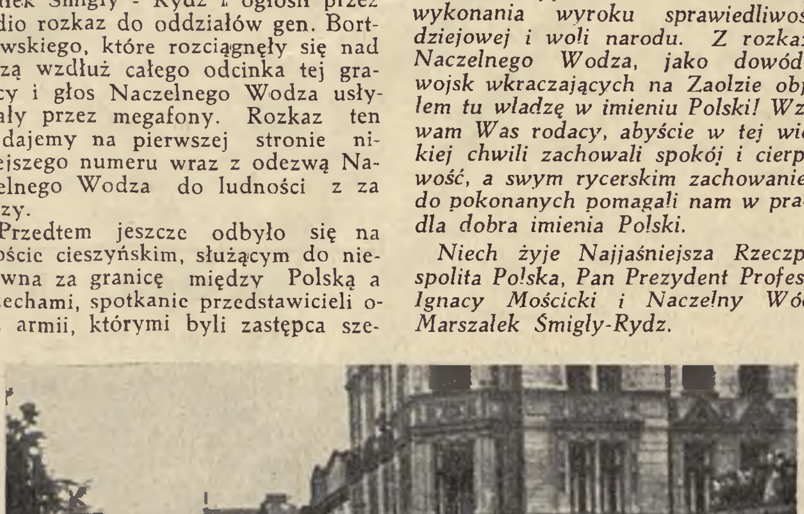
Punktualnie o wyznaczonej na ten akt historyczny godzinie 2-giej popoł. ruszyły szeroką ławą ustawione nad Olzą oddziały polskie i przekroczyły ją mostami lub wbród na całym odcinku, który miał być w tym dniu nam oddany.

Powitanie było wszędzie entuzjastyczne. Żołnierze szli cali w kwiatach, którymi ich obrzucano i po kwiatach.

Dowódca Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk", gen. Bortnowski ogłosił odezwę, którą rozlepiono na całym zajmowanym terenie. Odezwa ta brzmi:

„Polacy z Zaolzia! Żołnierzowi polskiemu przypadł w udziale zaszczyt wykonania wyroku sprawiedliwości dziejowej i woli narodu. Z rozkazu Naczelnego Wodza, jako dowódca wojsk wkraczających na Zaolzie objąłem tu władzę w imieniu Polski! Wzywam Was rodacy, abyście w tej wielkiej chwili zachowali spokój i cierpliwość, a swym rycerskim zachowaniem do pokonanych pomagali nam w pracy dla dobra imienia Polski.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Pan Prezydent Profesor Ignacy Mościcki i Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz.



Na historycznym moście w Cieszynie
1. gen. Malinowski, 2. czeski generał Hrabczyk

Na czele przedstawicieli cywilnych władz państwowych wkroczył na Zaolzie wojewoda śląski dr Grażyński, któremu będzie ono podlegało.

Komisarzem cywilnym przy Grupie Operacyjnej „Śląsk" mianowany został wicewojewoda śląski dr Malhomme, b. konsul polski w Morawskiej Ostrawie. Burmistrzem połączonego Cieszyna został dotychczasowy jego burmistrz po stronie polskiej dr Halfar. Starostą powiatu cieszyńskiego został star. Plackowski, a powiatu frysztackiego dr Wolff, prezes Związku Polaków w Czechosłowacji.

Równocześnie objęli służbę kolejarze polscy, którzy naprawili zerwane przez Czechów połączenie z Polską i uruchomili pierwsze pociągi. Niebawem mają być zorganizowane pociągi popularne z kilku miast Polski na Śląsk Zaolzański.

Uruchomiono też natychmiast pocztę, telegrafy i telefony.

Miasto Cieszyn przemianowało następujące ulice, w miejsce nazw czeskich, nadając im polskie.

Jedna z głównych ulic Cieszyna Zaolzańskiego została przemianowana na ul. Prezydenta Mościckiego. Dawna ulica Strzelnicza przemianowana została na ul. Marszałka Śmigłego-Rydza. Rynek przed ratuszem — do niedawna plac Benesza — został przemianowany na plac płk. Becka. Ulica Dworcowa — na ul. gen. Bortnowskiego.

Zasłużona odprawa spotkała renegata Koždonia, który jeszcze przed wojną zdradził Polskę, wysługując się wrogom, jako nauczyciel i założyciel ugodowej gazetki „Ślązak". Czesi obdarzyli go za to urzędem burmistrza w swojej części Cieszyna i w tym charakterze wybrał on się z kluczami miasta i kwiatami na powitanie wojewody Grażyńskiego. Usłyszał jednak z ust jego cierpkie słowa, że Polacy odnoszą się z szacunkiem do uczciwych Czechów i Niemców, ale nie mogą tolerować typów pośrednich i dlatego nie może z rąk takich przyjąć ani kwiatów, ani kluczy.

W jeszcze dotkliwszy fizycznie sposób potraktowany został poseł na sejm krajowy w Brnie Jung, znany z ostatnich wystąpień w Tatrzańskiej Łomnicy, gdzie deklarował całkowitą lojalność wobec państwa czeskiego i domagał się pozostawienia Śląska Zaolzańskiego w granicach republiki czesko-słowackiej. Do siedzącego w restauracji „Polonia" za Olzą Junga podeszła grupa młodych działaczy polskich, z których jeden spoliczkował go, wołając: „Tak się traktuje zdrajców!".

W kraju odbyły się setki manifestacji tryumfalnych. Panu Prezydentowi Mościckiemu, jadącemu z Warszawy do Spały, ludność okoliczna zgotowała spontaniczne owacje, a w samej Spale zebrało się tłumnie włościaństwo, w którego imieniu jeden z miejscowych obywateli złożył Głowie Państwa wyrazy hołdu i wdzięczności w tej historycznej chwili.

Pan Prezydent odpowiedział:

„Przeżywam razem z wami tą radosną chwilę. Cieszę się z całej duszy ze wszystkimi i czuję to, co odczuwa serce każdego z was".

Premier Składkowski i minister Beck otrzymali setki depesz, wyrażających rządowi polskiemu wdzięczność za urzeczywistnienie pragnień całego narodu i opromienienie majestatu Rzeczypospolitej nowym blaskiem chwały.

W ciągu niedzieli wojska polskie zajęły teren w promieniu 10 klm. dokoła Cieszyna.

PONIEDZIAŁEK, 3 PAŹDZIERNIKA

Dziś zajęto Frysztat.

W Trzyńcu są jeszcze władze czeskie, ale nie panują nad sytuacją. Czesi zwrócili się o pomoc do Polaków, prosząc o wcześniejsze wkroczenie wojska. Ponieważ było to niemożliwe, gdyż wedle planu Trzyniec zajęty będzie dopiero jutro we wtorek wysłano oddział polskiej policji, która jeszcze nocą obsadziła zakłady hutnicze. Natomiast w mieście objęły władzę oddziały samoobrony polskiej, złożone z miejscowych robotników.

W Cierlicku, gdzie zginęli w kata-

(ciąg dalszy na str. 4)

(Dokończenie ze strony 3-ej)

strofie lotniczej Żwirko i Wigura, odbyła się uroczystość złożenia wieńców u stóp pamiątkowej kapliczki. Przybyła kompania honorowa WP. i grupa oficerów lotnictwa polskiego.

W Cieszynie odbył się manifestacyjny pogrzeb komendanta harcerstwa polskiego śp. Witolda Regera, który poległ w walce o wolność Śląska Zaolzańskiego. Gdy kondukt stanął przy pomniku legionistów śląskich, woj. Grażyński wygłosił mowę żałobną, poczem udekorował trumnę Złotym Krzyżem Zasługi, nadanym zmarłemu przez Pana Prezydenta RP. Polska Akademia Literatury wystąpiła z wnioskiem do ministra oświaty o nadanie śp. Regerowi i dr. Wolfowi złotych wawrzynów akademickich za niezłomną obronę kultury polskiej na Śląsku Zaolzańskim.

WTOREK 4 PAŹDZIERNIKA

Wojska polskie wkroczyły do Trzyńca. Na czele wielkiej grupy konnej i motorowej wjechał na rynek gen. Abraham, gdzie już wszystko przygotowane było do defilady. Na trybunę wstąpili generałowie Bortnowski, Malinowski i Zamorski. Przed defiladą przemawiał do zebranych gen. Abraham z konia, a po defiladzie gen. Bortnowski, który podniósł zasługi matek polskich, polskim słowem i polską modlitwą chroniących dziatwę od wynarodowienia.

Następnie odbyło się objęcia Jabłonkowa.

Na domu, w którym w r. 1914 przebywał Marszałek Piłsudski, wmurowano w r. 1934 tablicę pamiątkową. Przed tą tablicą ludność miasta na wieść o zbliżającym się powrocie Jabłonkowa na łono Ojczyzny zorganizowała spontaniczną manifestację. Tablica przybrana jest wstęgami o polskich barwach narodowych, a pod nią złożono wieńce.

Generałowie polscy są przedmiotem entuzjastycznych owacji.

W wykonaniu przyjętych zobowiązań władze sądowe i prokuratorskie w Morawskiej Ostrawie zwolniły wszystkich więźniów politycznych narodowości polskiej.

Zwolniono również z więzienia sądu w Ołomuńcu b. urzędników hut trzynieckich: Balcarka i Smołkę, którzy w początku lipca b. r. zostali aresztowani przez czeską żandarmerię za udział w polskiej akcji wyborczej.

ŚRODA 6 PAŹDZIERNIKA

Wojska polskie zajęły resztę południowej części powiatu cieszyńskiego t. zn. obszar leżący na zachód od linii kolejowej Mosty — Jabłonków — Trzyniec. Są to okolice przeważnie górskie.
linię umocnień, wybudowanych c-wzd

Cofające się wojska czeskie opuściły linię umocnień, wybudowanych wzdłuż polskiej granicy. Linia schronów, ugrupowanych w szachownicę, zamyka dostęp w głąb kraju. W czasie budowania schronów odbywała się bez przerwy dewastacja lasów. Wycinano luki dla ostrzału karabinów maszynowych, umieszczonych w schronach. Wycięto stuletnie dęby dla tarasowania dróg.

Czesi starają się jaknajwięcej wywieźć. Całymi nocami tabory samochodów wywożą różne dobra z okupowanych miejscowości. Zdarzały się wypadki, że robotnicy polscy przeciwstawiali się temu i nie dopuszczali do wywiezienia cenniejszych dla przemysłu metali.

Prasa berlińska stwierdza, że z terenu zajętego przez Polaków zniknęli wszyscy Czesi bez śladu, co jest dowodem, że byli tam ludnością napływową, przeniesioną sztucznie na terytorium śląskie.

*

Plan dalszego zajmowania ziem Zaolzia jest następujący:

Dn. 7 bm. zajęty zostanie rejon Domasławice.

Dn. 8 b. m. zajęte będzie miasto Frysztat wraz z rejonem, leżącym na wschód od rzeki Olzy.

Dn. 9 b. m. nastąpi przerwa w zajmowaniu dalszych terenów.

Dn. 10 b. m. przejmiemy tereny, objęte miejscowościami, Błędowice — Karwina — Orłowa — Diecmorowice.

Dn. 11 października przed południem zajęta zostanie reszta obszaru, t. zn. rejony Bogumin, Rychwałd, Pietwałd.

Oczyszczona atmosfera kampanii przedwyborczej

(mg.) Ci, którzy pamiętają poprzednie wybory do Sejmu, przeprowadzane na podstawie dawnej ordynacji wyborczej, muszą stwierdzić szaloną różnicę, jaka jest między tamtym a obecnym przebiegiem t. zw. „kampanii wyborczej"! Zupełnie inne kryteria wysunęły się na czoło, gdy chodzi o decyzję milionów wyborców.

Już tylko miesiąc dzieli nas od dnia, w którym miliony wyborców do Sejmu staną przed decyzją głosowania i wybierania.

Zwykle już panował rozgwar na jarmarku przedwyborczym, już zaostrzały się i pogłębiały antagonizmy, rosły przeciwieństwa, czynione były gorączkowe kaptowania sobie zwolenników tej czy owej doktryny partyjnej.

Dziś stało się to małoważne. Kogóż obchodzi, czy jegomość, dyrygujący jakimś zespołem partyjnym, dąsa się, któż przejmuje się, że inny prowodyr radby widzieć swoich adherentów bojkotujących akt powoływania do życia parlamentu?

Powiew dziejowy przeciągnął nad krajem — i powiew ten rozwiał, niczym zeschłe liście jesienne, tę całą pstrokaciznę partyjną, tak znamienną dla okresów przedwyborczych.

W świadomości społeczeństwa, w zdrowym odczuwaniu mas, stały się zupełnie obojętne wszystkie manewry międzypartyjne, wszystkie podkopy pod wybór parlamentu, wszystko to, co nazywano zwykle kampanią przedwyborczą.

Stało się to, co staje się w przyrodzie, gdy przeciąga burza. Oszyszcza ona atmosferę. Oczyszcza z kurzu i pyłu.

Z kurzu i pyłu, zaśmiecającego atmosferę polityczną w trakcie okresu przedwyborczego, został też obecnie pod wpływem wielkich doznań, jakie przeżywamy. oczyszczony kraj.

Wybory sprzęgły się w naszej świadomości z przeolbrzymiej wagi zagadnieniem, które skupiło całą naszą uwagę, stało się naszym pionem moralnym: z zagadnieniem przemian, dokonujących się w Europie, na jej mapie, z zagadnieniem prestiżu naszego Państwa, z zagadnieniem obrony Polski, z zagadnieniem siły, którą mieliśmy wykazać w przełomowym momencie historycznym.

I dlatego też stało się zupełnie małoważnym, co o wyborach sądzą staroendecy czy ich młodsze odpryski, co prawią agitatorzy takiej czy innej „demokracji", co myślą w konwentyklach ci z „konserwy" czy ci z „Morge".

Stało się natomiast bardzo ważnym, aby akt wyborczy, który za miesiąc zostanie dokonany, był odbiciem i odzwierciadleniem zrozumienia przez naród tych nadrzędnych zadań, jakie nas czekają właśnie wskutek dokonujących się wokół nas i dokonanych już wielkich przeobrażeń, wielkich prądów.

Masy wyborsze otrzymały właśnie praktyczną jakby lekcję, jak to obowiązek obywatelski, w istotnym swym ujęciu, uniezależniony jest od płaskich i egoistycznych doktryn, od haseł i zawołań, od dąsów i przekory partyjnej, od taktyk i przetargów, od liczenia mandatów, od kompromisów, ad hoc zawieranych, słowem od całego tego kłębowiska ambicji osobistych i partyjnych, które zwykle znamionuje kampanię przedwyborczą.

Ta lekcja praktyczna wykazała całą nicość tych wszystkich zabiegów partyjnych i musi ona wpłynąć bezsprzecznie na zbliżający się akt wyborczy.

Musimy wybrać nowy Sejm i Senat nie z perspektywy różnych partyjnych doktryn, które właśnie wykazały całą swą małoważność — lecz z punktu widzenia tych doświadczeń, które właśnie w ostatnich tygodniach poczyniliśmy, a które tak głęboko wniknęły w świadomość ogółu, że zjednoczenie i skupienie się przy nadrzędnych celach stanowi siłę i jest naszym obowiązkiem.

Konstytucja nasza na naczelnym swym miejscu, określając wskrzeszoną Polskę jako „wspólne dobro" obywateli, daje nam wyraźne wskazanie:

„Każde pokolenie — brzmi artykuł 1 Konstytucji Kwietniowej — obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem".

Jesteśmy więc, wszyscy społem i każdy z osobna, odpowiedzialni za losy Polski.

Jak możemy uczynić zadość temu obowiązkowi?

Dwojakim sposobem.

Po pierwsze — pracą. Każda nasza praca, na roli i przy warsztacie rzemieślniczym czy fabrycznym, w izbie szkolnej, czy za ladą sklepową, w biurze samorządu terytorialnego, czy gospodarczego, w instytucjach społecznych czy kulturalnych, w stanie urzędniczym, czy wolnych zawodach — jest pośrednio również i pracą dla państwa.

Po wtóre — uczestniczeniem w sprawach bezpośrednio dotyczących państwa, współudziałem w życiu publicznym, w życiu zbiorowym.

Dopiero wtedy, gdy spełniamy obie te funkcje — i pracy i uczestnictwa w życiu publicznym — spełniamy zarazem nasz obowiązek obywatelski.

Nie spełniamy go natomiast, gdy ograniczamy się tylko do jednej z obu tych funkcyj. A więc gdy tylko pracujemy w swym zawodzie, a stronimy od uczestnictwa w zbiorowości — lub gdy nie pracujemy, a tylko „politykujemy".

Bo tylko połączenie obu działalności tworzy pełnoprawnego, pożytecznego, spełniającego swój obowiązek obywatela.

Wybory do parlamentu są właśnie momentem, gdy pracujący w swym zawodzie obywatel ma zadość uczynić drugiej funkcji, do której go państwo wzywa, t. j. uczestnictwu w życiu zbiorowym, publicznym.

Decydowanie bowiem o tym, kto ma dla nas ustanawiać prawa, kto sprawować kontrolę nad rządem, kto ustalać dochody i wydatki państwa, kto — słowem — w ustawowe ramy wcielać to „wspólne-dobro", jakim jest Państwo — należy do tych obowiązków, za które — jak to określa Konstytucja — każdy z nas odpowiada „swoim honorem i swoim imieniem".

Konstytucja nasza nie stworzyła pod tym względem przymusu. Nie ma u nas przymusowego uczestniczenia w wyborach. Jest natomiast coś silniejszego, niż fizyczny przymus: nakaz moralny, nakaz sumienia, apel do poczucia obywatelskiego, do honoru.

Czemże więc wobec tego jest stronienie od wyborów?

Bojkot jednej z najważniejszych funkcji obywatelskich jest odrywaniem się od spraw Państwa, jest uchylaniem się od odpowiedzialności za losy Państwa.

Tłumaczą partie swym członkom, że nie branie udziału w głosowaniu, to tylko wyraz niezadowolenia z takich czy innych przepisów ordynacji wyborczej, że uchylanie się od udziału w wyborach, to tylko forma rozgrywek politycznych.

Płytka to i marna argumentacja. Ślizga się ona po powierzchni życia politycznego, a nie wnika bynajmniej w głąb praw i obowiązków obywatelskich. Ma na oku tylko zewnętrzne i przygodne objawy. Zmierza tylko do egoistycznych celów, takich czy innych zespołów partyjnych. Nie widzi natomiast tego, co istotne, co najważniejsze. A mianowicie, że każdy pracujący w Polsce człowiek ma obowiązek, moralny i honorowy, brać czynny udział w najważniejszych funkcjach państwowych — a do nich przecież należy wybór ciał ustawodawczych, regulujących tak doniosłe działy naszego życia zbiorowego, jak stanowienie praw, uchwalanie budżetu i kontrola nad rządem.

Głosowanie nie jest tylko wyrazem swobodnej woli obywatela. Jest jego prawem i — obowiązkiem moralnym i honorowym.

Wszyscy do urn wyborczych

STANOWISKO ZOR-u.

Zarząd Główny ZOR. w Komunikacie swoim ogłasza:

Aktualna stała się w obecnej chwili sprawa wyborów do izb ustawodawczych.

W sprawie tej Federacja P. Z. O. O. wydała Komunikat Nr. 4/38 z dnia 22 września b. r., który to Komunikat należy podać do wiadomości członków.

Przypominamy przy tej sposobności zarządzenie nasze zawarte w Komunikacie Nr. 1/38 z dnia 1. I. 1938 r. w którym zwróciliśmy uwagę na to, że wszyscy koledzy, jako oficerowie rezerwy, pracujący nawet w różnych ugrupowaniach politycznych winni na swoim terenie realizować hasła:

„a) konsolidacji społeczeństwa i wytworzenia jednolitej woli zbiorowej,

b) podniesienia Polskiej Siły Zbrojnej.

Spotykają się zatym na różnych sobie stanowiskach winni Koledzy pamiętać o tym, że te dwie idee obowiązują ich do szukania wspólnych dróg i łącznych zgodnych środków".

Szczególnie zatym dziś wobec tak poważnej sytuacji międzynarodowej zalecamy, aby Koledzy biorąc udział w życiu publicznym (co bezsprzecznie stanowi nasz obowiązek zasadniczy), kultywowali w dalszym ciągu faktycznie już dziś wytworzoną konsolidację społeczeństwa polskiego, dbając z najwyższą starannością o utrzymanie wewnętrznej spoistości Związku, gdyż w obliczu powagi sytuacji i świetle zadań, które Polska ma do spełnienia konsolidacja ta jest warunkiem zwycięstwa Polski, będącego w obecnej chwili naszym najistotniejszym i najważniejszym celem.

KOMBATANCI POZNAŃSCY

Delegaci organizacji kombatanckich zwołali zebranie, na którym omówiono udział kombatantów w wyborach do ciał ustawodawczych. W wyniku dyskusji ukonstytuowano wojewódzki komitet wyborczy, który będzie czuwał nad interesami kombatanckimi, i przeprowadzi prace w kierunku pobudzenia obywateli do udziału w wyborach.

W skład prezydium komitetu weszli: b. poseł Głowacki, prezes zarządu grodzkiego Federacji P. Z. O. O. oraz pp. Mostowski, Stachecki i Mayer.

115 legionistów w obliczu śmierci

20 lat temu w Marmaros Sziget

W rozgwarze historycznych wydarzeń na terenie Europy środkowej mijała w ostatnich dniach niepostrzeżenie rocznica pamiętnego w dziejach odradzającej się Polski procesu sądowego, w którym 115 legionistów Drugiej Karpackiej Brygady stało w obliczu śmierci oskarżonych o zbrodnię zdrady stanu.

Dnia 2 października minęło 20 lat od chwili, gdy w Marmaros-Sziget na Węgrzech zakończyła się ta, blisko 4 miesiące trwająca, rozprawa, zakończyła się uniewinnieniem i zwolnieniem wszystkich oskarżonych, gdyż nakazał sprawę umorzyć sam cesarz austriacki Karol II.

Przedtem jednak musieli oni przeżyć prawie 8 miesięcy strasznych niepewności, gdy odcięci od głównego trzonu Drugiej Brygady, przedzierającej się w lutym 1918 r. na Ukrainę, dostali się do niewoli austriackiej.

Było to po owym haniebnej pamięci traktacie brzeskim, zwanym czwartym rozbiorem Polski, na który Legiony Polskie zareagowały wypowiedzeniem posłuszeństwa przeniewierczej Austrii. Szczęśliwsza ich część mogła pod Rarańczą broń swoją skierować w pierś drugiego zaborcy, a wkrótce potem rozprawić się z trzecim pod Kaniowem — przed tragicznymi zaś jeńcami legionowymi z owej nocy 15 lutego stał jeszcze długi szlak męki duchowej w więzieniach austriackich i za drutami obozów na Węgrzech.

Już tej pierwszej nocy zawisła nad nimi groza sądu doraźnego, gdy wśród oślepiających oczy świateł reflektorów zjawił się przed nimi w czystym polu pogranicznym c. i k. prokurator i sędzia śledczy. Było to jednak groźna zapowiedź tylko dla jednego z aresztowanych legionistów, dla kapitana dr Romana Góreckiego (dzisiejszego generała) przeciw któremu, jako głównemu winowajcy tego buntu, wytoczono postępowanie doraźne.

Przez pełnych pięć dni stał kpt. Górecki dosłownie w obliczu śmierci, na którą tak bardzo był już przygotowany, że napisał nawet swą „Ostatnią Wolę" i rozmyślał tylko, jak skończy: na stryczku katowskim, czy pod kulami plutonu egzekucyjnego... Wstrząsające są pamiętniki Romana Góreckiego z owych jego tragicznych dni, drukowane we „Wspomnieniach legionowych".

Zwykła formalność, upływający termin, jakiego nieprzekroczenia wymagało postępowanie doraźne, uratowało mu życie tym razem — stanął jednak wraz z pozostałymi 114 towarzyszami broni po długim więzieniu przed sądem polowym, który na „zdrajców stanu" miał w zanadrzu również wyroki śmierci...

Przewieziono ich wszystkich umyślnie na Węgry, bo tak zdecydowała mściwa i wyrafinowana Austria, aby utrudnić im porozumiewanie się z wartownikami, którzy innego języka nie znali, jak tylko swój rodzimy węgierski, a legioniści nim nie władali. W Huszt i Szeklencze ulokowano oficerów legionowych w 7 innych obozach szarą brać leguńską — ogółem w liczbie około 3.000 internowanych.

I popłynęły im tam długie, pełne denerwującego oczekiwania, miesiące najpierw czteromiesięcznego śledztwa, a potem drugie tyle rozprawy sądowej. Dni — o których historyk Pierwszej Brygady i jej żołnierz, dr Wacław Lipiński w swojej „Walce zbrojnej o niepodległość Polski" m. in. tak pisze:

„Traktowani przez Austriaków z całą brutalnością, źle odżywiani, z dala od kraju, przeżywali chwile gorsze nawet niż ich towarzysze broni z I i II brygady, przebywający w Szczypiornie i Łomży".

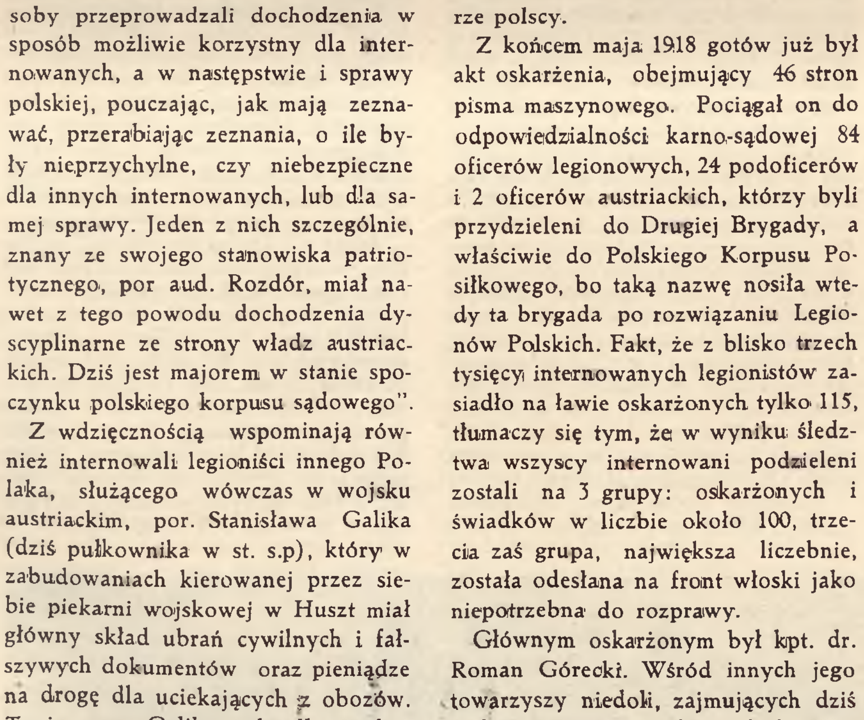


Kpt. Górecki w celi więziennej

Do przesłuchiwania takiej masy internowanych sprowadzono także sporą liczbę audytorów, znających język polski.

„Wśród Polaków, sędziów śledczych — pisze w swoich pamiętnikach z tych czasów, więzień Marmaros-Sziget płk. int. Michał Wierzbicki — było kilku takich, którzy z poświęceniem i narażeniem swojej osoby przeprowadzali dochodzenia w sposób możliwie korzystny dla internowanych, a w następstwie i sprawy polskiej, pouczając, jak mają zeznawać, przerabiając zeznania, o ile były nieprzychylne, czy niebezpieczne dla innych internowanych, lub dla samej sprawy. Jeden z nich szczególnie, znany ze swojego stanowiska patriotycznego, por aud. Rozdór, miał nawet z tego powodu dochodzenia dyscyplinarne ze strony władz austriackich. Dziś jest majorem w stanie spoczynku polskiego korpusu sądowego".

Z wdzięcznością wspominają również internowali legioniści innego Polaka, służącego wówczas w wojsku austriackim, por. Stanisława Galika (dziś pułkownika w st. s.p), który w zabudowaniach kierowanej przez siebie piekarni wojskowej w Huszt miał główny skład ubrań cywilnych i fałszywych dokumentów oraz pieniądze na drogę dla uciekających z obozów. Tenże por. Galik wykradł żandarmerii austriackiej tajne archiwum polityczne, skonfiskowane przez nią podczas aresztowania trzech sanitariuszek legionowych.



Obóz internowanych legionistów w Bustyahaza

Zofia Germanowa, Antonina Krzymuska (dziś generałowa Kołłątaj - Srzednicka) i Ludwika Kossowska ujęte zostały również podczas próby przejścia na Ukrainę i internowane były na Węgrzech. Na podstawie genewskiej Konwencji Czerwonego Krzyża odzyskały wolność i zamieszkały w pobliżu obozów, aby nieść pomoc internowanym. Aresztowane z tego powodu ponownie w czerwcu 1918 r. zostały zwolnione dopiero po zakończeniu procesu Marmaros-Sziget.

Dzielnym tym naszym sanitariuszkom udało się nawiązać kontakt z krajem, skąd zaczęła pod różną postacią płynąć pomoc dla obozów i uciekających z nich legionistów, którym znakomicie ułatwiali ucieczkę kolejarze polscy.

Z końcem maja 1918 gotów już był akt oskarżenia, obejmujący 46 stron pisma maszynowego. Pociągał on do odpowiedzialności karno-sądowej 84 oficerów legionowych, 24 podoficerów i 2 oficerów austriackich, którzy byli przydzieleni do Drugiej Brygady, a właściwie do Polskiego Korpusu Posiłkowego, bo taką nazwę nosiła wtedy ta brygada po rozwiązaniu Legionów Polskich. Fakt, że z blisko trzech tysięcy internowanych legionistów zasiadło na ławie oskarżonych tylko 115, tłumaczy się tym, że w wyniku śledztwa wszyscy internowani podzieleni zostali na 3 grupy: oskarżonych i świadków w liczbie około 100, trzecia zaś grupa, największa liczebnie, została odesłana na front włoski jako niepotrzebna do rozprawy.

Głównym oskarżonym był kpt. dr. Roman Górecki. Wśród innych jego towarzyszy niedoli, zajmujących dziś wybitniejsze stanowiska znaleźli się:

ówcześni kapitanowie — Bold Jan Maciej (dziś płk. s. s., dyr. fabryki), Lewartowski Henryk (dyrektor „Prasy Nowej" we Lwowie) i Okołowicz Norbert (płk s. s. osiadły na Huculszczyźnie),

porucznicy — Barzykowski Stanisław (płk. s. s., szef wydziału oszcz.-ubezp. Federacji PZOO.), Ćwiertniak Stefan (płk służby stałej), Sroczyński Marian (kpt. rez., sędzia), Zachorowski Władysław (płk. s. s., dyrektor działu ubezp. P. K. O.),

podporucznicy — Bełdowski Tadeusz (płk. rez., przemysłowiec), Bałanda Stanisław (płk s. s. przemysłowiec), Felsztyński Wł. (mjr. s. s., artysta - malarz), German Juliusz (kpt. rez., literat), Goldman Henryk (płk. rez., urzędnik B. G. K.), Wallner Alfred (płk. s. s., dyrektor okręg. poczt. i telegraf. w Poznaniu), Wasserab Zygmunt (płk. rez., dyrektor BGK.), Wierzbicki Michał (ppłk. sł. st.).

chorążowie — Goebel Władysław (płk. służby stałej), Gruszka Augustyn (ppłk. sł. st.), Knapski Stefan (mjr. s. s., dyrektor Państw. Zakładów Umund),

sierżant Czerny Karol (mjr. s. s., dyrektor administracyjny PAT-a).

Dnia 8 czerwca 1918 rozpoczęła się rozprawa, którą prowadził zawodowy audorytor austr. kpt. Bartak, a w trybunale sądzącym zasiadał jeden pułkownik i dwaj majorowie, oczywiście armii austriackiej. Przewodniczącym był gen. Rettich — oskarżycielem kpt. Ustianowicz (Ukrainiec), który żądał kary śmierci dla 102 obywateli austriackich, a dożywotniego więzienia dla 11 poddanych rosyjskich.

Do obrony zgłosiło się bezinteresownie 7 polskich prawników, z których porucznika-audytora dr Krzemieńskiego (dzisiejszego generała i prezesa N. I. K.) nie dopuszczono, jako pozostającego w służbie czynnej. Natomiast dopuszczeni zostali adwokaci Dwernicki, Lieberman i Loewenstein ze Lwowa, oraz Kwieciński, Ostrowski i Przeworski z Krakowa.

Wszelkie starania obrony, aby rozprawa prowadzona była w języku polskim, nie odniosły skutku — władze austriackie odpowiedziały, że jest to niepotrzebne, gdyż cały trybunał rozumie po polsku.

Główny oskarżony, kpt. Górecki, którego zeznania trwały 3 dni, wziął na siebie całą winę zorganizowania buntu, broniąc się tylko tym, że legioniści uważali się za żołnierzy polskich i dlatego nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za rzekomą dezercję, zabranie sprzętu wojskowego itp.

O zeznaniach jego piszą tak we wspomnieniach swoich dwaj współoskarżeni, St. Barzykowski i dr. Tatkowski:

„Słowa, które padały z ust kpt. Góreckiego, głównego, rzec można, trybuna oskarżonych, wypalały jakby piętno hańby na czole Austrii, a zarazem elektryzowały całe społeczeństwo, poruszając je do głębi. To nie byli oskarżeni to byli raczej żołnierze bojowi, którzy pod grozą sądu wojennego i kary śmierci szli do szturmu, do moralnego szturmu przeciw zaborcom".

Reszta oskarżonych zeznawała wedle z góry ustalonego z obrońcami planu. Jedni, którym udowodniono współudział w organizowaniu buntu, przyznawali się do winy — drugim,

(Dokończenie na nast. stronie)

(Dokończenie ze strony 5)
którym nie można było nic udowodnić, tłumaczyli się, że były to nocne ćwiczenia, na które wymaszerowali.

Jedni zaś i drudzy starali się rozprawę przeciągnąć jak najdłużej. Był to przecież koniec lata, kiedy państwom centralnym powodziło się coraz gorzej na froncie zachodnim. Legioniści kupowali sobie dzienniki węgierskie, wychodzące w języku niemieckim i porównywali je z mapami, wykreślając sobie codzień linię frontu, który kurczył się wciąż i powoli cofał na wschód. Nadzieje z tym wiązane nie zawiodły.

A tymczasem do Marmaros - Sziget zjeżdżały wybitne osobistości polskie z całego kraju. Odwiedził oskarżonych wierny przyjaciel legionistów ks. biskup Bandurski, przybył z Warszawy regent książe Lubomirski, z Krakowa prof. Władysław Leopold Jaworski, prezes N. K. N-u i inni — prasa lwowska miała na sali rozpraw stałych swoich sprawozdawców.

Rozprawa obfitowała w różnorakie wrażenia.

Wzruszenie ogarnęło legunów, gdy wszedł na salę kochany przez nich wszystkich, stary ich wódz, gen. Zieliński, wezwany na świadka. Oskarżeni zerwali się całą ławą ze swych miejsc i stali sprężyście na baczność, chcąc mu okazać w ten sposób swój szacunek i miłość.

I na odwrót powszechną wesołość, nie wolną od kpin, wywołały zeznania austriackiego generała Schillinga, doskonale mówiącego po polsku syna kolonisty z pod Sącza. Generał ten, który starał się osobiście przeszkodzić przejściu Drugiej Brygady na Ukrainę, na rozprawie przyznał się z rozbrajającą otwartością do tego, że legioniści nazwali go wówczas starym osłem i że grozili mu, że mu w łeb palną...

Poza kulisami procesu sądowego szły zabiegi obrony i Koła Polskiego w Wiedniu o tzw. abolicję, tj. o akt łaski monarchy, umarzający całą sprawę.

Austriackie MSZ godziło się już na to, ale sprzeciwiały się sfery wojskowe. Pod koniec września przybył do Marmaros - Sziget wysłany przez cesarza pewien major - audytor i odbył konferencję nietylko z trybunałem, ale i z obroną, oraz z kpt. Góreckim.

Wreszcie dnia 28 września nadeszła do obrony depesza od prezesa Koła Polskiego dr. Tertila, że abolicję uzyskano. Wiadomość tę z Wiednia otrzymał równocześnie prowadzący rozprawę kpt. Bartak, ale dosłownie schował ją pod sukno. Dopiero na energiczne wystąpienie trybunał zapowiedział na dzień 2 października zakończenie rozprawy.

Wobec umorzenia sprawy wyrok musiał być uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Nie uwalniało to jednak od dalszej opieki Austrii, która zaraz w trzy dni później wezwała prawie wszystkich legionistów z tego procesu przed komisję wojskowo - lekarską, celem zakwalifikowania ich do służby wojskowej w szeregach c. i k. armii, jako poddanych austriackich. Oficerom legionowym przyznawano łaskawie rangę feldwebla.

Pobór przeprowadzono, ale legun nie byłby legunem, gdyby w takich warunkach nie zażądał urlopu!

Uzyskali tedy urlop 4-tygodniowy, który bardzo im się przydał, gdyż właśnie w cztery tygodnie później Austria się rozpadła i nie potrzebowali już się u niej meldować.

Zameldowali się za to niebawem do wojska polskiego, którego stali się chlubą i dumą.

Do nich to także, którzy w roku 1918 ważyli się na wielki krok zerwania z Austrią i przejścia na Ukrainę, odnoszą się słowa Marszałka Śmigłego - Rydza, wypowiedziane na akademii w 15 rocznicę Rarańczy:

„Koledzy zazdrościliśmy wam, żeście się znowu wydostali na szeroką wodę wojny.

Ta zazdrość żołnierska, to nasz najświętszy liryzm w stosunku do was. Najwyższym patosem, było to, że byliśmy z was dumni!".

„Potrzebna była odmowa złożenia przysięgi i potrzebna była Rarańcza z całą waszą przeszłością, aby się odrodził w naszym pokoleniu nowy, nieodzowny element rozwoju i wielkości narodu, a mianowicie poczucie odpowiedzialności Polaka za los Polski".

Więźniowie Marmaros-Sziget, gotowi wówczas na śmierć, to poczucie odpowiedzialności mieli w najwyższym stopniu.

Wł. Dunin - Wąsowicz

Dwa jubileusze Sybiraków

20-lecie 5-ej dywizji syberyjskiej i 10-lecie Związku Sybiraków obchodzone było łącznie w niedzielę 2 b. m. w Warszawie, gromadząc kilkuset Sybiraków z całego kraju.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele garnizonowym, które odprawił biskup polowy ks. Gawlina. Kazanie wygłosił b. kapelan 5-ej dywizji ks. Mioduszewski.

Na nabożeństwo przybyli: b. dowódca wojska polskiego na Syberii gen. Czuma, b. dowódca 3 pułku Leg. Polsk., z którego wyszli organizatorzy tego wojska gen. Zając, prezes Federacji PZOO gen. Górecki, prezes Reprezentacji Wschód min. Nakonieczników-Klukowski, weterani 1863 r., poczty sztandarowe związków sfederowanych i liczni Sybiracy.

Po mszy św. został poświęcony nowy sztandar warszawskiego okręgu Związku Sybiraków. Pierwszą parą i rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: p. Marszałkowa Piłsudska i gen. Sosnkowski, których reprezentowali weteranka 1863 r. Fabianowska oraz płk. Skorobohaty - Jakubowski, prezes Zw. Sybiraków. W następnych parach rodziców chrzestnych byli: min. Nakoniecznikow-Klukowski z p. Jakubowską, małżonką prezesa Zw. Syb. oraz prezes weteranów 1863 r. Malewski z p. Stanisławą Krasuską, zesłanką polityczną z roku 1905.

Po poświęceniu sztandaru ks. biskup wręczył go prezesowi Związku, który przekazał sztandar prezesowi Okręgu Warszawskiego Zw. Syb. sędziemu Kawczakowi, a ten z kolei oddał go w ręce chorążego. Cały poczet sztandarowy wystąpił w historycznych mundurach, budząc powszechną sensację wysokimi swymi siwymi czapami syberyjskimi.

Przed kościołem ustawiły się następnie poczty sztandarowe innych związków sfederowanych z orkiestrą wojskową, a za nimi oddział przybranych w historyczne mundury żołnierzy I-go Korpusu Wschodniego i długi wąż czwórek Sybiraków, przybyłych na Zjazd.

Pochód ruszył na pl. Teatralny, gdzie w sali Rady Miejskiej, przybranej we flagi polskie, francuskie i japońskie odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu. Rząd i armię reprezentował II wiceminister spraw wojsk. gen. Litwinowicz, Japonię ambasador Sako w towarzystwie attaches wojskowego.

Zjazd zagaił prezes Związku pułk. Skorobohaty-Jakubowski, który powitawszy kolejno wszystkie wybitniejsze osobistości, podkreślił, że fakt rozpoczęcia zjazdu zaraz po zwycięstwie śląskim stanowi dla Sybiraków wzruszające omen, po czym zaproponował na przewodniczącego zjazdu gen. Góreckiego, co zebrani przyjęli burzą oklasków. Gen. Górecki powołał do prezydium następujące osoby: weterana 1863 r. Wandallego, gen. Czumę, płk. Weckiego, pułk. Lubodziec-kiego, mjr. Filipkowskiego, gen. Dintowt-Ankowicza i p. Molendę.

Następnie na wezwanie przewodniczącego Zjazd starym żołnierskim zwyczajem oddał przez powstanie z miejsc i jednominutowe milczenie hołd Zmarłemu Wodzowi i poległym towarzyszom broni.

Przemówienie powitalne rozpoczął gen. Litwinowicz w imieniu premiera gen. Składkowskiego i ministra gen. Kasprzyckiego. W tym miejscu odczytano historyczną depeszę Józefa Piłsudskiego do 5 dywizji z datą 15. 9. 1919 r. W imieniu Zarządu Miejskiego m. Warszawy witał zjazd wiceprezydent Kulski, po czym zabrał głos gen. Górecki w imieniu Federacji PZOO i więźniów Marmarosz-Sziget.

W wielkiej rodzinie federacyjnej — mówił gen. Górecki — Sybiracy zajmują specjalnie poczesne miejsce, nie swoją siłą liczebną, bo są związki od nich liczniejsze, ale dlatego, że są oni symbolem zespolenia kilku generacyj, pielęgnujących tradycję walki orężnej o wolność. Oto dziś rodzicami chrzestnymi sztandaru byli weterani 1863 r. to pierwsze pokolenie, które walka o wolność zaprowadziła na Sybir. Pokolenie drugie to zesłańcy za rok 1905 i następne. Wreszcie najmłodsze — 5-ta dywizja. Wszystkie łączyła walka i cierpienia za Polskę. Te dwa elementy przejawiają się także w ludziach, którzy stali na czele Związku Sybiraków: Wacław Sieroszewski i Antoni Anusz — nazwiska-symbole. A wielki Sybirak, Józef Piłsudski przed 13 laty mówiąc o „Psychologii więźnia", rzucił w tym odczycie wskazanie tak głębokie, że mogą być drogowskazem na całe życie. Marszałek Piłsudski m. in. wtedy tak powiedział:

„Mijamy w przeszłość, my, więzienni ludzie, my, ludzie z epoki więzień! Narasta młode pokolenie, nowe pokolenie, które wkrótce obce nam będzie, dlatego, że tej czary goryczy i rozkoszy, którejśmy dotykali, ustami swymi już nie dotknie. I zawsze, gdy myśl moja staje przed tym pytaniem — widzę oczka dziecinne, które patrzą ze zdumieniem, że mogły być takie czasy, gdy więzienie, a więc to, co jest upokorzeniem człowieka, to, co go przybija do ziemi — drgnięcia zapału w nas jeszcze budzi, oczy zapala, uśmiechem lica krasi. Zawsze jednak ze spokojem kończę te rozmyślania więziennego człowieka o tych, co idą. Niech zapomną o nas, o naszych walkach i cierpieniach, niech idą na nowe życie, tam, gdzie czar więzienia ust nie krasi, lecz i jadu nie daje — niech idą swobodnie, zapominając o nas, by życie nowe tworzyć".

Po tym przemówieniu referat ideowy Sybiraków wygłosił dr Zamła z Katowic, a p. Socha deklamował wiersz kpt. Jaremy-Mirskiego o 5 dywizji, gorąco oklaskiwany.

Wśród odczytanych następnie depesz, nadesłanych na zjazd, znalazła się także depesza Japońskiego Związku Kombatantów. Uchwaleniem depesz hołdowniczych i okrzykami na cześć Prezydenta R. P., Naczelnego Wodza i Japonii zakończono oficjalną część otwarcia zjazdu.

W południe delegacja Związku Sybiraków złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i w Belwederze. O godz. 14 w jednym z lokali na Bagateli w serdecznym koleżeńskim nastroju odbył się obiad żołnierski, w którym wzięli udział licznie przybyli Sybiracy z całej Polski. Wieczorem zaś w Domu Żołnierza wystawiony został fragment życia żołnierzy b. 5 dyw. sybiryjskiej p. t. „Andrzej Sztorn".

W drugim dniu zjazdu obradowano pod przewodnictwem prezydium, do którego powołano pp. dr Zemłę (Katowice), płk. Skorobohatego-Jakubowskiego (Warszawa), Sawickiego (Katowice), Baranowskiego (Lwów), Molendo (Warszawa), Topolskiego (Kraków) i Remiszewskiego (Cieszyn). Sekretarzował p. Dembiński.

Po sprawozdaniach dokonano wyborów uzupełniających do Zarządu Głównego Związku Sybiraków, do którego weszli pp. M. Brzozowski, K. Piotrowski i L. Dembiński. Jednocześnie zjazd uchwalił nadać godność członka honorowego Związku Sybiraków wicemin. B. Nakoniecznikow-Klukowskiemu.

Zjazd uchwalił na zakończenie rezolucję w sprawie scalenia wszystkich



W sali Rady Miejskiej na otwarciu Zjazdu

W środku siedzi gen. Litwinowicz, za nim ambasador japoński Sakoh i prezes weteranów Malewski

Wielkie uroczystości legionowe w Kielcach

W 24-tą rocznicę Czynu Legionowego odbyło się w dniu 1-ym i 2 bm. w Kielcach, mieście pierwszych walk legionowych otwarcie Sanktuarium pamiątek po Marszałku Piłsudskim i odsłonięcie Pomnika Legionów.

W piątek wieczorem delegacja legionistów przywiozła do Kielc mundur strzelecki Wielkiego Marszałka, ofiarowany dla Sanktuarium w Kielcach przez p. Marszałkową Piłsudską. Delegację powitały na dworcu poczty sztandarowe organizacji sfederowanych z orkiestrą i przedstawiciele władz. Następnie uformował się pochód, który przeszedł przed gmach Urzędu Wojewódzkiego, gdzie mundur Komendannta przekazay został wojewodzie dr. Dziadoszowi.

Na uroczystości niedzielne przybył inspektor armii gen. broni Sosnkowski, jako przedtawiciel P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Śmigłego-Rydza, Komendant Główny Zw. Legionistów minister płk. Ulrych, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, gen. Szewoła-Wieczorkiewicz, gen. Narbutt-Łuczyński, wiceprezes zarządu gł. Zw. Peowiaków Pohoski, delegaci wszystkich pułków legionowych, Zw. Legionistów i Peowiaków ze sztandarami z terenu całego kraju oraz organizacje b. wojskowych, związków i organizacyj społecznych z terenu woj. kieleckiego ze sztandarami i orkiestrami na czele.

Po uroczystym posiedzeniu rady miejskiej, zwołanym dla zamanifestowania radości z powodu powrotu do macierzy Śląska za Olzą, prezydent miasta Artwiński w otoczeniu rady miejskiej i przedstawicieli władz chlebem i solą powitał gen. Sosnkowskiego — wygłaszając krótkie serdeczne przemówienie powitalne.

SANKTUARIUM WIELKIEGO MARSZAŁKA

Biskup kielecki ks. Kaczmarek w asyście licznego duchowieństwa odprawił w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo, transmitowane przez megafon na dziedziniec zamkowy i plac Najśw. Panny Marii, gdzie zebrało się około 40 tys. osób. W nabożeństwie wzięli udział: gen. Sosnkowski, min. Ulrych, wojewoda Dziadosz i generalicja.

Po nabożeństwie i kazaniu gen. Sosnkowski, przeszedł wraz ze świtą przed frontem kompanii honorowej wojska, a następnie szpalerem sztandarów w liczbie około 250, do gmachu urzędu wojewódzkiego, gdzie odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie Sanktuarium Wielkiego Marszałka, mieszczącego się w 3-ch komnatach dawnego zamku biskupów krakowskich. Tu w sierpniu 1914 r. po wkroczeniu Legionów do Kielc, Komendant Piłsudski miał swą kwaterę.

Symbolicznego owarcia Sanktuarium dokonał gen. Sosnkowski, a poświęcenia biskup ks. Kaczmarek.

W pierwszej sali widnieją przetykane purpurą i złotem kopie sztandarów 1, 2, 3, 4 i 5 pułków piechoty leg., 2 p. art. i 2 p. szwoleżerów. W następnej sali mieści się ołtarzyk Matki Boskiej Ostrobramskiej, a w trzeciej — właściwym sanktuarium — wyłożonej do połowy marmurem kieleckim i przyozdobionej w barwne witraże z ornamentem w kształcie orłów stylizowanych i krzyży legionowych, — mieści się popiersie Wielkiego Marszałka, rzeźby prof. Rzeckiego z Warszawy. Znajduje się tu również mundur Marszałka ofiarowany przez p. Marszałkową Piłsudską.

Po złożeniu wieńców przed popiersiem Wielkiego Marszałka od Armii, Związków Legionistów i Peowiaków, nastąpiło otwarcie Sanktuarium dla publiczności.

POMNIK LEGIONÓW

Około godz. 12 na placu Czynu Legionowego przed gmachem W. F. i P. W. im. Marszałka Piłsudskiego odbyła się uroczystość odsłonięcia Pomnika Legionów. Pomnik ten, wzniesiony na mecie historycznego marszu Szlakiem Kadrówki, według projektu art. rzeźby prof. Raszki z Krakowa, wyobraża pierwszą czwórkę piechurów Kompanii Kadrowej w marszu.



Generał Sosnkowski podczas uroczystości legionowych w Kielcach rozmawia z weteranem 1863 r. por. Uchnastem

Po odegraniu hymnu narodowego przy dźwiękach „Pierwszej Brygady" gen. Sosnkowski w imieniu P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Śmigłego-Rydza dokonał uroczystego odsłonięcia pomnika, wygłaszając następujące przemówienie:

MOWA GEN. SOSNKOWSKIEGO

Ziemia Kielecka tak mocno, tak silnie związana z młodzieńczym okresem legionów, godnie czci pamięć ich Wielkiego Twórcy Józefa Piłsudskiego. Gorące uznanie i szczerą wdzięczność należy wyrazić tym wszystkim, którzy inicjatywą, talentem, pracą i ofiarą przyczynili się do utrwalenia tak wzruszającej pamiątki narodowej oraz uczcili to spośród dziel Komendanta, którei bodaj najbliższym i najdroższym było Jego sercu.

Ilekroć jestem w murach tego miasta, powstają w mej duszy liczne wspomnienia młodości górnej i chmurnej — a na tle tej przepięknej, wspaniałej uroczystości ich treść wyrasta w moich oczach do znaczenia symbolu.

Przed laty, podczas marszu na Kielce, pytałem Komendanta: — „Co nas czeka?" — On zaś odparł: — „Chłopcze, czeka nas albo śmierć, albo wielka sława". I dotrzymał Komendant słowa i wprowadził dziś swych żołnierzy, żywych i poległych — do świątyni sławy żołnierskiej i chwały narodowej.

Przed laty — tutaj padły pierwsze strzały w wojnie o niepodległość, rozpoczętej przez garść bezdomnych żołnierzy polskich. Tu w Kielcach i pod Kielcami legiony otrzymały swój pierwszy chrzest ogniowy, a dziś, popatrzcie tylko, — dziś żołnierz polski samą tylko gotowością swoją osiąga zwycięstwo i triumf słusznej sprawy, osiąga powrót do Macierzy odwiecznej ziemi polskiej. Zaś dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że za Nim, za Naczelnym Wodzem i za armią, stoi cały naród, świadomy swoich celów, swych praw i swych przeznaczeń.

Ongi, przed laty, tutaj mieściła się kwatera główna Józefa Piłsudskiego, jedna z najpierwszych Jego kwater w polu. Przeżył On w niej niejedną jasną chwilę, lecz i niejedną troskę, ból i rozczarowanie. Kwatera główna w Kielcach była świadkiem wielu ważnych prac politycznych i organizacyjnych Komendanta, wielu Jego walk i wewnętrznych ciężkich zmagań się ze sobą samym.

I oto teraz po wielu latach, gdy starzy żołnierze legionowi prowadzą dalej Jego dzieło, mam głębokie przekonanie, że duch Komendanta czuwa nad nami i że jest obecny i udziela pomocy wszędzie tam, gdzie wola ludzka zmaga się i walczy z ciężarem olbrzymich odpowiedzialności.

Ten piękny pomnik, który w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz w imieniu Naczelnego Wodza miałem zaszczyt dziś odsłonić, nosi nazwę Pomnika Legionów. Ale przecież pomników nie stawia się ludziom żywym, legiony zaś w moim rozumieniu stanowią dotychczas jeszcze zespół ludzi żywych, których obowiązki i których służba Polsce bynajmniej jeszcze się nie skończyła. I dlatego ten pomnik, w moich oczach, jest wyrazem hołdu dla pamięci zgasłego Wodza i tych żołnierzy legionowych, którzy w walkach o wolność złożyli swe życie w ofierze.

Legioniści! U stóp tego pomnika, wobec cieniów naszych poległych towarzyszy broni przesięgnijmy, iż pamiętamy, że niedość jest odzyskać niepodległość, — że trzeba ją ponadto utrwalić i ugruntować, pogłębić i rozszerzyć.

Obywatele. Wszyscy mamy ostrą świadomość, że miesiące ostatnie rozpoczęły nowy okres w dziejach Europy, — okres, w którym Polsce będą potrzebne wszystkie jej siły moralne i fizyczne. Zdajemy sobie sprawę, że w tym okresie silniej niż kiedykolwiek bądź będzie na świecie rządziła nieubłagana zasada biologiczna, która przyznaje prawo do lepszego życia i do lepszego miejsca pod słońcem — organizmom silnym, należycie przysposobionym do ciężkiej walki o byt.

Trzeba nie łudząc się, umieć prawdzie spojrzeć prosto w oczy, aczkolwiek może ona do pewnego stopnia razić nasze sentymenty, nasze instynkty humanitarne.

Ja mam wrażenie, że właśnie świadomość czy przeczucie tej prawdy powoduje, że w Polsce tak powszechnym jest szczególny gatunek tęsknoty — tęsknota do siły. I dlatego być może w Polsce mamy tyle krzyżujących się i sprzecznych ze sobą recept, tylu skłóconych lekarzy, wskazujących różne drogi, wiodące do źródeł siły.

Zapewne, są liczne zasady ogólne, na które godzą się wszyscy Polacy, a więc olbrzymia większość mieszkańców tego kraju jest przepojona duchem chrześcijańskim i religijnym. A więc rozumiemy dobrze, że siła Polski, jak nas to uczył Komendant, powstać musi z naszej własnej pracy, z naszych własnych wysiłków, z naszego własnego znoju, — że siła z cudzej łaski ma nogi gliniane i na pstrym koniu jeździ. Nie ma bodaj Polaka, któryby nie uznawał, że skoro bez naszej winy na świecie całym rozpętał się szalony wyścig zbrojeń, to Polska musi się zbroić i to w tempie pośpiesznym, nie bacząc na wszystkie trudności i ofiary. A więc zdajemy sobie wszyscy sprawę, że siła Polski zależy od rozsądnego rozwiązania wielu ważnych zagadnień politycznych i gospodarczych, od usunięcia istniejących krzywd społecznych. Każdy Polak zdaje sobie sprawę że nie ma silnego państwa bez porządku społecznego i dyscypliny wewnętrznej, opartej o prawo. Sądzę, że bodaj wszyscy jesteśmy tego zdania, że siła przyszłości i potęga Polski wymaga pociągnięcia do współpracy i współodpowiedzialności możliwie dużej liczby Polaków. I w gruncie rzeczy, powszechnym jest w Polsce pragnienie zjednoczenia, którego tak dobitnie domaga się Wódz Naczelny. Ale istota trudności leży nie w ustaleniu zasad ogólnych, ale w określeniu dróg i w praktycznej realizacji.

Tak, czy inaczej, bez względu na wszystkie przeszkody i na wszystkie trudności, zjednoczenie wewnętrzne Polaków dokonane być musi i dokonane będzie. Wymaga tego bowiem bezpieczeństwo Polski, jej przyszłość, odpowiedzialność za nią wobec pokoleń, wobec wielkiej spuścizny, przekazanej nam przez Józefa Piłsudskiego.

A czas nagli i zegar dziejowy wskazuje już późną godzinę.

ZEBRANIE LEGIONISTÓW

Po półtoragodzinnej defiladzie wojska, organizacji PW, związków sfederowanych i stowarzyszeń przed gen. Sosnkowskim odbyło się w olbrzymiej sali teatralnej Domu PW i WF im. Marszałka Piłsudskiefo pod przewodnictwem prezesa zarządu wojewódzkiego Federacji PZOO i Peowiaków wicewoj. Lutomskiego, zgromadzenie legionistów i peowiaków przybyłych na uroczystości z terenu całego kraju.

W prezydium zasiedli: Komendant Główny Związku Legionistów min. Ulrych, wiceprezes zarządu głównego Zw. Peowiaków inż. Pohoski, wiceprezes Zw. Legionistów gen. Zarzycki, wiceprezes zarządu gł. Kucharski i sekretarz gen. Związku Legionistów Henisz.

Min. Ulrych wygłosił następujące przemówienie:

MOWA MIN. ULRYCHA

„Proszę was obywatele.

Zebraliśmy się tu dziś, taki bowiem mieliśmy plan przed kilku tygodniami, aby odbyć w Kielcach odprawę Legionistów i Peowiaków.

Uroczystości otwarcia Sanktuarium naszego Wielkiego Komendanta i odsłonięcia Pomnika Legionów w Kielcach zbiegły się jednak z wydarzeniami o tak głębokim znaczeniu, że odprawa musi zejść na plan dalszy. Przeżywamy bowiem moment powrotu do Polski prastarej piastowskiej polskiej ziemi (Huraganowe oklaski, zebrani wstają, śpiewają hymn narodowy).

Proszę was obywatele, w tej chwili wojska polskie są już na ziemi Śląska Cieszyńskiego (Oklaski, zebrani śpiewają „Pierwszą Brygadę").

Przeżywamy wszyscy, cale nasze społeczeństwo, w skupieniu ducha, w godnej postawie całego narodu ten fakt, na który czekaliśmy bez mała lat 20-cia. Musimy sobie powiedzieć, że takie fakty, jak ostatni, to nie są fakty w dziedzinie historii nieprzygotowane. Sądzę, że całe społeczeństwo polskie zdaje sobie z tego dokładnie sprawę, że olbrzymi wysiłek prac przygotowawczych trwa w Polsce nie od dziś (Okrzyki: Niech żyje Wódz).

Wszyscy doskonale rozumiemy, kiedy się zaczęły najdawniejsze prace przygotowawcze w Polsce. Były to prace przygotowawcze Wielkiego Komendanta, które na wszystkich polach życia narodu dały największe rezultaty, a największe z nich dały w odbudowie siły zbrojnej naszego Państwa.

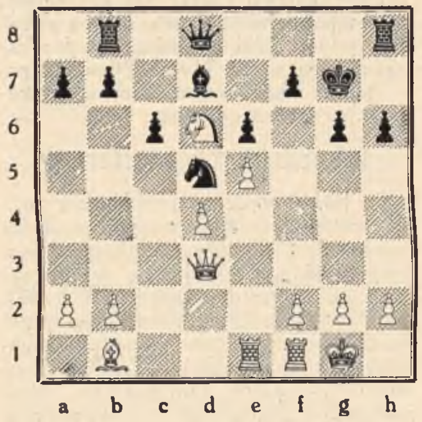
Gdy wicher nad Polską poszumiał ostatnio dwukrotnie, kiedy decydowała się sprawa Litwy kowieńskiej i teraz, kiedy decydowała się sprawa ziemi zaolzańskiej, to rzecz dziwna, jak majestatyczny spokój, jak wielka godność panowała w naszym narodzie. Albowiem Polacy nauczeni swą historią, że trzeba polegać przede wszystkim na własnych siłach, budowali wszystko wyłącznie na polskiej zbiorowej sile.

Napewno były to ciężkie chwile, ciężkie dla Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza, gdy musieli powziąć decyzję, albowiem wszyscy doskonale wiemy, że panuje w naszych sercach jedna prawda: Polska będzie stanowiła sama o sobie i nikt na świecie nie będzie nigdy więcej stanowił o Polsce bez Polski.

Toteż w dniu dzisiejszym, gdy cały kraj przeżywa radosne uniesienie, które wyrównuje Polsce krzywdę, gdy odebraliśmy to co było nasze, to w tej chwili napewno my wszyscy i całe



MISTRZOWIE POPEŁNIAJĄ BŁĘDY



W tej pozycji wszystko wskazuje na to, że białe zamierzają wykorzystać słabość skrzydła królewskiego czarnych i przeprowadzić bezpośredni atak na pozycję króla.

Czarne zignorowały całkowicie tę groźbę i zagrały h6 — h5? — posunięcie, które niczym nie grozi, bo białe nie mają w ogóle słabego punktu na skrzydle króla.

Kara przyszła natychmiast i była bardzo bolesna:

1. Sd6×f7! Kg7×f7, 2. Hd3×g6+ Kf7—f8.

Oczywiście nie Ke7?? He7+Ke8 Gg6+.

3. We1-e3!! Sd5×e3, 4. f2×e3+ i czarne się poddały. Jeżeli 3. — Se7, 4. Wf3+Sf5, 5. Gf5! ef, 6. e6! i czarne nie mają ratunku.

PARTIA

Fine — Swifthess

Z mistrzostwa USA 1938 r.

1. e2-e4, e7-e6, 2. d2-d4, d7-d5, 3. Sb1-d2 Sg8-f6, 4. e4-e5, Sf6-d7, 5. f2-f4, c7-f4, c7-c5! 6. Sg1-f3, c5×d4, 7. Sd2-b3, Sb8-c6, 8. Gf1-d3, f7-f5.

Przed roszadą posunięcie to dobrze zamyka wszelkie drogi dla białych ataków.

9. 0-0 Sd7-e5, 10. Sb3×d4, Sc5-e4.

Na ogół należy wystrzegać się wymiany białego gońca, który jest silną figurą. Tu jednak jest on zablokowany przez piony i mniej wartościowy.

11. Gc1-e3, Gf8-c5, 12. c2-c3, 0-0, 13. Hd1-e2, Gc8-d7, 14. Wa1-d1, Wa8-c8, 15. Kg1-h1.

Białe nie mają jeszcze ściśle powziętego planu. Toteż zużytkowują posunięcie na całkowite zabezpieczenie swego króla.

15. — Hd8-b6, 16. Wf1-g1, Gd7-e8, 17. g2-g4, f5×g4, 18. Sf3-g5, Gc5×d4, 19. c3×d4, Se4×g5, 20. He2×g4-

Oto pointa ostatnich posunięć białych. Uzyskały one nagle silną i atakującą pozycję, podczas gdy figury czarnych znajdują się na skrzydle hetmana.

20. — Hb6-d8, 21. f4×g5, Hd8-d7, 22. Gd3×h7+!

Jeszcze raz ofiara gońca w tym samym polu!

22. — Kg8×h7, 23. g5-g6+ Kgh7-g8, 24. Hg4-h5, Ge8×g6.

Czarne oddają przymusowo figurę, lecz wydaje się, że jednocześnie następuje wyrównanie. Lecz w tej pozycji decyduje różnica jednego tempa. (Na przykład, gdyby wieża stała na c7-!).

25. Wgs×g6, wf8-f7. 26. Wd1-g1, Sc6-e7.

27. Wg6-h6 i czarne się poddały.

Albowiem po Kf8 Wh8+ Sg8 decyduje Hh7. Z partii tej widać, jak wielkie znaczenie mają otwarte linie oraz celowe zgrupowanie figur.

(Dokończenie ze str. 7-ej)

społeczeństwo polskie biegnie swoimi myślami ze skupieniem swych serc na Zamek Królewski, gdzie od lat 12 włodarzy Rzeczpospolitą Czcigodny Dostojny, o niezłomnym charakterze, niezłomnej woli Prezydent Ignacy Mościcki (okrzyki: „Niech żyje!").

Wiemy wszyscy, że Prezydent Rzeczypospolitej jest wsparty ramieniem potężnym Naczelnego Wodza i doświadczoną radą (uczestnicy zebrania przerywają przemówienia burzliwą owacją na cześć Marszałka Śmigłego - Rydza), kontynuatora wielkiej spuścizny Marszałka Piłsudskiego — radą Marszalką Śmigłego - Rydza (Burzliwe oklaski).

Wiemy jednocześnie, że w tych godzinach tak historycznych na czele rządu stoi nasz stary towarzysz broni gen. Składkowski (Oklaski, okrzyki „Niech żyje").

Chciałbym jednocześnie podkreślić, że ciężkie chwile, bodaj najcięższe przeżywał kierownik naszej polityki zagranicznej, nasz towarzysz broni, coprawda nie piechoty, ale artylerii, płk. Beck, minister spraw zagranicznych (Oklaski, owacje).

Proszę was obywatele. Spokój, który udzielił się całemu społeczeństwu, spokój ten był wynikiem długotrwałej służby tego całego reżimu, który ostał się po Wielkim Komendancie, reżimu Piłsudskiego. Pomimo wszystko co się w Polsce mówi, mimo wszelkie krytyki i negacje, jest ogromna świadomość w naszym narodzie, że ten ruch legionowo - peowiacki, który znalazł swoją kolebkę, a 24 lat temu, jako zawiązek polskiego wojska, wchodził już na oswobodzoną polską ziemię—ten ruch, który dziś na naszym sztandarze zgodnie z hasłem Marszałka Śmigłego-Rydza wypisał najistotniejszą prawdę, że Polacy muszą dojść do wielkiej siły przez wytworzenie jedności w narodzie, przez zjednoczenie wszystkich sił czynnych w narodzie, że w tej służbie Legioniści i Peowiacy zrobiliśmy już pewne prace, lecz chcemy te prace kontynuować.

Gdybyście mnie dziś zapytali, jak ja się tu dziś w Kielcach czuję, jak przeżywam te piękne i wzniosłe chwile otwarcia Sanktuarium i odsłonięcia tego pięknego pomnika — to odpowiedziałbym, że te chwile były dla mnie tak głęboko wzruszające, szczególnie gdy widziałem później w defiladzie tysiące młodego pokolenia, zdrodzonego już w słońcu wolności, młodego pokolenia inteligenckiego, chłopskiego i robotniczego, które już zapewne nie zagubi się w zaułkach życia partyjnego, lecz pójdzie w służbę pod najwspanialszy sztandar, pod sztandar służby dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej (Huczne oklaski).

Z głębokim wzruszeniem patrzyłem na sztandary młodego pokolenia, na te piękne hasła, że źródłem kultury narodowej jest kultura chłopska, na to piękne hasło, że największą wartością człowieka jest Państwo i wreszcie świadomość tego młodego pokolenia, że idzie do Wielkiej Polski, że zapewne jego serca rozbrzmiewają najistotniejszą entuzjastyczną służbą dla Ojczyzny.

Proszę was obywatele. To jest olbrzymi dorobek nas wszystkich, bo przecież dziś na tej defiladzie, tu na tej pięknej ziemi kieleckiej, widzieliśmy więcej przedstawicieli poszczególnych powiatów, niż nas 24 lat temu było w szeregach. I to jest zaiste najwspanialszy dowód narastania polskiej siły, toteż dlatego sądzę, że gdy przyszli historycy będą badać, co to było za pokolenie tych „Piłsudczyków", to dowiedzą się, że było to nie tylko pokolenie żołnierzy, ale pokolenie poszukiwaczy siły dla Polski.

I oto jest droga przed nami. Po tej drodze kroczymy. Lecz pragniemy, ażeby obok nas na tę drogę weszły jak najliczniejsze masy całego narodu.

Koledzy. Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał Izby Ustawodawcze i rozpisał wybory do Izb nowych. Pan Prezydent orzekł, że pragnie oddać sprawę ordynacji wyborczej pod rozwagę tych Izb. Proszę was, ja sądzę, że w naszym narodzie, w tej istocie wolności swobód obywatelskich, wzajemnego zrozumienia się i zaufania do siebie, uczyniono tak ogromny postęp, że w naszym narodzie znajdzie się łatwe i piękne rozwiązanie tego olbrzymiego tematu, który nazywamy najcięższym problemem, bo problemem rządzenia państwem. Sądzę, że tak pod wpływem akcji zjednoczenia narodowego, do którego wezwał was Marszałek Śmigły - Rydz, wyzbyliśmy się nienawiści w życiu wewnętrznym, jak z miesiąca na miesiąc, a w ostatnich dniach z godziny na godzinę narastało wzajemne zaufanie Polaków do siebie, tak też sądzę, że znajdziemy rozwiązanie, bo Ojczyzna nasza jest dość silna i bogata, aby jej synowie, przeważnie synowie Polacy dobrej woli znaleźli w niej najlepszy teren do pracy.

Dlatego też na pytanie, jak się mamy zachować w obliczu wyborów w najbliższych wyborach, odpowiemy jasno i prosto: nie tylko sami idziemy do urn wyborczych, ale cały kraj, wszyscy ludzie, wszystkie związki, wszystkie organizacje obywatelskie wezwiemy, aby także stanęli do urn wyborczych. Bo w ten sposób wykażemy, że myśl o wspólnej służbie dla Polski jest drogą dla wszystkich obywateli (Oklaski).

Nim skończę, chcę wypowiedzieć takie przekonanie: tak samo jak siła zbrojna naszego wojska wyrosła na zjednoczeniu się w jedną całość nie tylko Legionistów i Peowiaków, ale Dowborczyków i Hallerczyków, Sybiraków i Murmańczyków, —wszystkich tych, którzy z całego świata biegli, aby bić się w barwach Polski o Polskę, tak samo siłą rzeczy będzie narastał fakt, że Polacy ze wszystkich kierunków ideowych, których zasadą jest wierna służba dla Państwa na zasadach narodowych i państwowych — znajdą się pod jednym wspólnym dachem w w Izbach Ustawodawczych i będą ciągnęli ten wóz Rzeczypospolitej tak, że aż w kościach będzie trzeszczało. (Owacje i oklaski).

Obywatele, Wasza postawa zbiorowa, wasz entuzjazm, wasze gorejące serca wpływają na mnie tak, że chwilami dławi mnie w gardle i mówić nie mogę.

Na zakończenie, ponieważ mamy ten wielki zaszczyt, że słucha nas cała Polska, chciałbym, aby w waszym wspólnym okrzyku na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza zjednoczyła się cala Polska: „Niech żyją".

WSZYSCY DO URN

Po tym przemówieniu uchwalono jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„Legioniści i Peowiacy, zebrani w Kielcach w dniu uroczystego otwarcia Sanktuarium Wielkiego Komendanta Józefa Piłsudskiego i poświęcenia Pomnika Legionów wyrażają najgłębszą radość z powodu przyłączenia ziemi śląskiej zza Olzy do macierzy i przesyłają swoim braciom prastarej ziemi piastowskiej najgorętsze pozdrowienia i wyrazy czci za długotrwałą i niezłomną walkę — stwierdzają — że fakt powiększenia ziem Rzeczypospolitej ma swoje źródło w rzetelnej i długotrwałej przygotowawczej pracy na wszystkich polach życia narodowego. W szczególności prac poświęconych sile zbrojnej Państwa.

Praca ta musi być kontynuowana i oparta na zjednoczeniu wszystkich sil czynnych w narodzie.

Wierni wskazaniom Naczelnego Wodza, Legioniści i Peowiacy spełnią swój obowiązek w stosunku do Państwa — jak zawsze — rzetelnie i w pełnej dyscyplinie.

Mając na uwadze, że najbliższym zadaniem jest zapewnienie Państwu wyborów organów władzy ustawodawczej — Legioniści i Peowiacy wzywają wszystwie zasłużone dla państwa organizacje społeczne i wszystkich Polaków dobrej woli, bez względu na ugrupowania i kierunki, by spełnili swoją obywatelską powinność. Hasło: „Wszyscy uprawnieni do urn wyborczych' musi rozbrzmiewać w całym kraju, a wskazanie Naczelnego Wodza o jedności narodu winno odezwać się głębokim echem w sercu każdego wiernego syna Ojczyzny".

Uchwalenie i wysłanie depesz hołdowniczych do P. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Śmigłego-Rydza i Ministra Becka zakończono te piękne uroczystości legionowe.

100.000 ochotników
Korpusu Zaolzańskiego

Pomyślne załatwienie sprawy Śląska Zaolzańskiego w konsekwencji swej pociągnęło za sobą konieczność rozwiązania Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego.

Akt rozwiązania Korpusu nastąpił uroczyście na placu Piłsudskiego, gdzie zarządzono zbiórkę garnizonu warszawskiego O. K. Z.

Szef sztabu Korpusu p. Jackiewicz odczytał rozkaz, stwierdzający, że w ciągu 5 dni stanęło gotowych na wszystko 100.000 ochotników, poczym przemawiali komendant główny Korpusu kpt Lgocki i komendant garnizonu warszawskiego Gościański.

Z placu Piłsudskiego udały się bataliony OKZ przed gmach Generalnego Inspektoratu. Po drodze, gdy oddziały znajdowały się koło ambasady włoskiej, wznoszono okrzyki na cześć Italii, której ambasador ukazał się na balkonie i wzniósł okrzyk na cześć Polski i Śląska.

Przed gmachem GISZ-u zgromadziły się prócz ochotników tłumy publiczności. Gdy na balkonie ukazał się Naczelny Wódz i pozdrowił ochotników, entuzjazm doszedł do zenitu.

Była godzina 20 dnia 1 października 1938, gdy Ochotniczy Korpus Zaolzański został rozwiązany po pięciu dniach swej błyskawicznej imponującej organizacji.

Aby te niezwykłe dzieje gotowości bojowej przekazać historii, należy podkreślić, że w szeregach O. K. Z. znaleźli się w bardzo znacznej, kto wie czy nie przeważnej liczbie, starzy żołnierze, byli obrońcy Ojczyzny, wypróbowani w bojach roku 1914-go i 1920-go.

Federacja szła wszędzie na czele w organizowaniu manifestacji narodowych na rzecz Śląska Zaolzańskiego i w bardzo wielu wypadkach organizowała biura werbunkowe do OKZ. To samo można powiedzieć o poszczególnych związkach sfederowanych.

Apel do kombatantów francuskich

Oficerowie rezerwy na Nadzwyczajnym Zebraniu, odbytym w Łodzi w dniu 30 września 1938 r. po rozpatrzeniu stanowiska, zajętego przez przedstawicieli społeczeństwa francuskiego wobec Narodu Polskiego — w związku ze sprawą żądań polskich w stosunku do Czechosłowacji, zwracają się do kombatantów francuskich z następującymi oświadczeniami:

Naród Polski, którego najlepsi synowie wielokrotnie przy boku Francji walczyli o wolność obu krajów, ma prawo wymagać, by bohaterska jego przeszłość była przez Francję szanowana i należycie rozumiana.

Oficerowie rezerwy, jako jedna z organizacyj kombatanckich polskich, zwracają się do Kombatantów Francuskich z wezwaniem by poskromili i przywołali do porządku tych wszystkich, którzy obrazili bohaterską przeszłość Narodu Polskiego.

Oficerowie rezerwy zapewniają swych kolegów francuskich o tradycyjnej sympatii Narodu Polskiego do Francji".

Po zakończeniu obrad zebrani oficerowie rezerwy odśpiewali Hymn Narodowy.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Prezes organizacji do rezerwistów

Z okazji obchodzonego w całej Polsce „Dnia Rezerwisty" prezes Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów ppłk. rez. min. Marian Zyndram-Kościałkowski wygłosił przez radio w sobotę dn. 1 b. m. o godz. 21 min. 10 następujące przemówienie:

Koledzy Rezerwiści!

Nasze jutrzejsze święto doroczne, znane społeczeństwu pod nazwą „Dnia Rezerwisty", wypada w roku bieżącym w chwili bardzo osobliwej, gdy — jak to powiedział Wódz Naczelny — powiew historii przeciąga nad naszymi głowami.

Jeszcze dziś rano gotowi byliśmy, jak jeden mąż, wydrzeć z bronią w ręku zaborcy Ziemię Zaolzańską. Jeszcze dziś rano czekaliśmy tylko wezwania, by zdecydowanym czynem przerwać katusze moralne i fizyczne, jakie znosić musiał lud zaolzański, który został w 1919 r. wbrew wszelkim prawom boskim i ludzkim, podstępem włączony do obcego państwa.

Konieczność zadokumentowania woli narodu i siły armii rezerwowej, jaką stanowimy, minęła. Zdecydowana postawa państwa polskiego i armii naszej zmusiła rząd czeski do naprawienia dramatycznego dla Czech błędu historycznego i przyjęcia ultymatywnych żądań Polski. Zaś nieodparta prawda, jaka z tych żądań biła, i o jaką krwawił się systematycznie wynaradawiany polski lud zaolzański, skłoniła cały świat do jej uznania.

Wybiła szczęśliwa godzina dla ludu śląskiego, który wrócił na łono Macierzy, Macierz zaś szczęśliwa jest i dumna, że potrafiła w chwili tak ciężkiej stanąć w ich obronie.

Obdzierany w ciągu 19 lat lud ten nie tylko z dostojeństw władzy, lecz nawet z najprymitywniejszych potrzeb kulturalnych i materialnych, dopiero teraz wymaga opieki, jak dziecko nękane w długiej wędrówce na obczyźnie.

I to jest rola nie tylko władz państwowych, ale całego społeczeństwa, którego radość znaleźć musi wyraz nie tylko w formie trwałej pracy nad odzyskaniem systematycznie tłumionych wartości ludu śląskiego. Po przeminięciu groźby wojennej, wojennej, wobec której, my — rezerwiści — ani na chwilę nie wahaliśmy się stanąć do walki o naszą prawdę polską, wracamy do normalnych zajęć. Lecz mimowoli każdy z nas zadaje sobie pytanie: cóż to za siła sprawiła bezkrwawe, jeśli nie liczyć ofiar samego ludu śląskiego, zwycięstwo?

Co dało naszym władzom państwowym nieugiętą moc decyzji, która była tak silna, że sama zwyciężyła?

Przede wszystkim, Koledzy, jednolita wola całego narodu, kierowana świadomością słuszności, oraz siły. Znaczenie dziejowe tego czynnika w naszym życiu wewnętrznym wyczuwa się obecnie na każdym kroku. Po stokroć ważniejszy jest czynnik ten w sytuacji geograficznej i politycznej Polski.

Mamy tedy przed sobą po przeżytej wielkiej chwili jedno wielkie zadanie: osiągnięcie zjednoczenia nie tylko na dziś, nie tylko na oderwane chwile niebezpieczeństwa bezpośredniego, ale zjednoczenia trwałego, bo stanowi ono zadatek naszej wielkości i nietykalności państwowej i narodowej po wsze czasy.

Koledzy-rezerwiści!!

W roku ubiegłym nasz „Dzień Rezerwisty" uświetniony został uroczystością w Zułowie, w której wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej, a która udostępniła społeczeństwu wykupioną przez rezerwistów posiadłość, będącą miejscem urodzenia Komendanta Piłsudskiego.

Druga rocznica „Dnia Rezerwisty" mogła nas zastać już w szeregach armii czynnej. Skoro los szczęśliwy zechciał, że dzięki przewidującej polityce naczelnych władz państwowych i znanej światu gotowości obronnej armii naszej, prawa Polski i ludu śląskiego zostały uszanowane, wróćmyż w tym dniu do mocnego postanowienia realizacji podstawowego problemu społecznego i państwowego, jakim jest zjednoczenie narodu i jaki zawsze stanowić będzie o szanowaniu praw i potrzeb Polski.

W dniu jutrzejszym zademonstrujemy wobec społeczeństwa to, cośmy osiągnęli w ciągu trzynastu lat naszego działania. Właśnie te osiągnięcia przeistoczyć musimy w wartości podstawowe, o jakich mówię. Dziś demonstrujemy jednolitą postawę naszą, jutro pogłębimy ją i nadamy jej cechy tak nieodzownej dla Polski trwałości.

Koledzy-rezerwiści!

Do jedności narodowej wezwał nas Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły-Rydz, kontynuator dzieła Józefa Piłsudskiego. Konieczność zjednoczonego i zorganizowanego działania w obecnych przełomowych chwilach w dziejach świata niejednokrotnie podkreślał Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Nie w innym przecież celu, jak tylko dla osiągnięcia takiej postawy narodu, jaka dała Państwu naszemu moc zwycięstwa w dniu dzisiejszym, dokonywa się zjednoczenie Ziemi Zaolzańskiej z Macierzą.

Działanie jednolite i zorganizowane niezbędne jest Państwu i społeczeństwu nie tylko w chwilach, gdy słyszy szczęk oręża, niezbędne ono jest także w życiu codziennym Państwa wobec wszelkich ważnych aktów państwowych.

To życie codzienne przynosi nam za 5 tygodni wybory do Izb Ustawodawczych, i tu rozbicie, skłócenie jest nie mniej szkodliwe, niż w szeregu zbrojnym. Powszechne spełnienie tego konstytucyjnego obowiązku obywatelskiego stworzy znowu ważki fragment spoistości państwa i możliwości właściwego działania na codzień.

Koledzy-rezerwiści!

Dzisiaj w tym dniu uroczystym, pragnę złożyć wam i całemu społeczeństwu jedno życzenie: gdy będziemy jutro maszerować zgodnie obok siebie, pamiętajmy przeżycie tej osobliwej chwili, osobliwej epoki, która wymaga nie tylko zbratania z armią i naszej gotowości obronnej, lecz i zjednoczenia siły narodu dokoła najważniejszych zagadnień państwowych i narodowych.

Szukajmy tego, co nas łączy, a nie tego co nas dzieli. Niechaj dewiza ta stanie się hasłem jutrzejszego „Dnia Rezerwisty".

Walny Zjazd Z. R. i R. R. w Katowicach dnia 9 października

Ze względu na niemożność odbycia koncentrancji w projektowanych pierwotnie rozmiarach z powodu sprawy zaolzańskiej — Zarząd Główny Z. R. odwołał koncentrację pułków rezerwistów Okręgu Śląskiego, która miała się odbyć w niedzielę dn. 9 bm.

Walny Zjazd Delegatów Z. R. i Delegatek R. R. odbędzie się zatem w niedzielę dn. 9 października br. w ciągu jednego dnia z następującym programem:

godz. 7.45—Nabożeństwo w kościele garnizonowym przy pl. Andrzeja. Poświęcenie chorągwi Z. R. Katowice i Sosnowiec.

godz. 9.00 — Otwarcie Walnego Zjazdu Delegatów Z. R. i Delegatek R. R. w sali Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych przy ul. Krasińskiego 3. Wybór przewodniczącego i prezydium Zjazdu. Odczytanie Hołdu Wodzom Narodu. Przemówienia powitalne.

godz. 10.15 — Przerwa. Delegatki (ci) R. R. udaią się do sali posiedzeń Sejmu Slaskiego, ul. Jagiellońska, gmach Urzędu Wojewódzkiego, na obrady Zjazdu R. R.

godz. 10.25 — Przyjęcie regulaminu obrad Walnego Zjazdu. Przyjęcie protokułu z ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów Z. R. i R. R. w r. 1936 w Warszawie. Ustalenie komisyj zjazdowych i zatwierdzenie przewodniczących komisyj. Zakończenie I plenum.

godz. 11.00 — 13.30 — Obrady komisyj.

godz. 12.00 — Złożenie wieńca na grobie Powstańca Śląskiego przez delegację Walnego Zjazdu Z. R.

godz. 12.30 — Poświęcenie Domu Rezerwisty im. Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza w Katowicach - Dąb.

godz. 13.30 — 14.30 — Przerwa obiadowa.

godz. 14.30 — Plenum popołudniowe. Sprawozdanie Zarządu Głównego, Komendy Głównej, Rady Głównej R. R. Protokuł Komisji Rewizyjnej. Dyskusja. Przyjęcie sprawozdań. Uchwalenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Sprawozdanie Komisyj Zjazdowych i uchwalenie wniosków, przedłożonych przez Komisje. Wybór władz Z. R. Rezolucje. Zamknięcie Zjazdu.

Z powodu zredukowania uroczystości katowickich do ram wewnętrznych — odwołany został przyjazd do Katowic pocztów chorągwianych Z. R. z terenu całego Państwa.

Obchód „Dnia Rezerwisty" w stolicy

Okręg Stołeczny Z. R. obchodzi „Dzień Rezerwisty" w bieżącą niedzielę. Program uroczystości przedstawia się następująco:

Sobota, dn. 8.X. godz. 18 min. 30 — capstrzyk.

Niedziela dn. 9.X. godz. 10.00 — Msza polowa na placu Marszałka Piłsudskiego. Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

godz. 11 min. 30 — wręczenie proporców kołom Z. R.

godz. 11 min. 40 — Przemarsz oddziałów do Belwederu.

godz. 12 min. 30 — Hołd pamięci Wielkiego Marszałka.

godz. 13.00 — Defilada przed Panem Marszałkiem Śmigłym-Rydzem.

godz. 14 min. 30 — Akademia w sali Rady Miejskiej.

„Dzień Rezerwisty" Okręgu Stołecznego Z. R. odbywa się pod protektoratem Pana Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego.

Kurs instruktorski w Kole Z. R. Nr 34

W dniu 24 września b. r. Koło Nr. 34 Z. R., istniejące przy Państwowych Zakładach Lotniczych — Wytwórni Płatowców, jedno z najliczniejszych kół Okręgu Stołecznego Z. R. — w trosce o należyte wypełnianie zadań wyszkoleniowych, objętych programem Z. R. — zorganizowało specjalny kurs podoficerski dla swoich członków, mający na celu przygotowanie kadr instruktorskich. Otwarcie kursu, który ma trwać 12 tygodni nastąpiło w lokalu Stowarzyszenia Pracowników P. Z. L.—Chmielna 2 m. 2.

W inauguracji Kursu, oprócz władz koła uczestniczył w imieniu nieobecnego Komendanta Okręgowego Z. R. Komendant Grodzki Kół Przemysłu Wojennego kpt. s. s. L. Pruszyński.



Uczestnicy kursu instruktorskiego

„Dzień Rezerwisty" w Łodzi

Dziwnym zbiegiem okoliczności w dniu święta organizacyjnego Związku Rezerwistów, cała Polska jak długa i szeroka przeżywała historyczną chwilę dziejową — objęcie w posiadanie prastarej ziemi polskiej — Śląska Zaolzańskiego. W dniu tym armia polska na rozkaz Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza przekroczyła granicę czeską, jednocząc się z braćmi naszymi za Olzą.

W związku z tym „Dzień Rezerwisty" w Łodzi wypadł nadzwyczaj imponująco i uroczyście. Już we wczesnych godzinach rannych oddziały Związku Rezerwistów ściągały na punkt zbiórki — aby wyruszyć zwartymi szeregami do kościoła Garnizonowego na nabożeństwo. Zewsząd przybywały poczty sztandarowe bratnich organizacji: Związek P. O. W., Z. O. R., O. Z. P. R., Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków, Związek Ochotników, Związek Legionistek i t. d.

O godz. 9,15 komendant Okręgu mjr. Sokolski w towarzystwie prezesa Okręgu dyr. Dobosza dokonał przeglądu oddziałów, po czym dowódca O. K. IV gen. Thommée odebrał raport, mówiąc do zebranych rezerwistów następujące słowa:

przedstawiciela wojewody łódzkiego nacz. Tymienieckiego i prezesa Okręgu dyr. Dobosza.

W należytym ordynku, z orkiestrą na czele, maszerujące oddziały wywołały owację nieprzeliczonych tłumów, jakie zaległy ulicę. Przejeżdżające auta z dziatwą szkolną witały rezerwistów okrzykami: „Niech żyje rezerwa!" oklaskując z entuzjazmem przechodzące oddziały, które ulicą Piotrkowską przemaszerowały na uroczystą akademię.

W hali sportowej parku Poniatowskiego, pięknie udekorowanej emblematami państwowymi i związkowymi odbyła się doniosła uroczystość. Prezes Okręgu Z. R. dyr. Dobosz, nawiązując do historycznej chwili jaką obecnie przeżywa cały naród — odzyskanie Śląska Zaolzańskiego, omówił „Dzień Rezerwisty", po czym uchwalono wysłanie depesz treści następującej:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki — Warszawa.

Rezerwiści Okręgu Łódzkiego zgromadzeni na święcie organizacyjnym łącząc się w spontanicznej owacji z całym narodem z okazji przyłączenia do Macierzy prastarej ziemi Zaolzańskiej — ślą Ci Panie Prezydencie wyrazy głębokiej czci, hołdu i synowskiego przywiązania."



Gen. Thommée, nacz. Tymieniecki i prezes Okręgu Z. R. Dobosz przyjmują defiladę. Z prawej przemarsz rezerwistów.

„Rezerwiści! Spełniły się marzenia Wielkiego Marszałka. Oto dziś o godz. 13,50 Pan Marszałek Śmigły-Rydz, zamelduje Wielkiemu Marszałkowi — Józefowi Piłsudskiemu, iż zgodnie z przekazanym nam testamentem — Śląsk Zaolzański — ta prastara ziemia polska — wraca do Macierzy. Wnoszę okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i na cześć Śląska Zaolzańskiego. Niech żyją!"

Powtórzony trzykrotnie przez rezerwistów okrzyk „Niech żyją" odbił się tysiąckrotnym echem w sercach zgromadzonej publiczności, która tłumnie i z wielkim zainteresowaniem brała udział w święcie rezerwisty.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele Garnizonowym uformowały się oddziały do defilady. Na czele kroczyły poczty sztandarowe bratnich organizacyj, następnie oddziały z bronią, bez broni, rezerwiści w czapkach i nie umundurowani. Szczególną uwagę zwracały na siebie oddziały umundurowanych rezerwistów, które wyszkoleniem i postawą robiły niezwykle korzystne wrażenie. Do defilady przygrywała bez przerwy orkiestra VI Koła Z. R. (tramwajarze). Całością dowodził por. rez. Pogoński Józef, kmdt. grodzki Fed. P. Z. O. O. i ZR. Defiladę odebrał gen. Thommée w towarzystwie

„Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz — Warszawa.

Rezerwiści Okręgu Łódzkiego w dniu swojego święta organizacyjnego i z okazji przyłączenia prastarej ziemi Zaolzańskiej do Macierzy — meldują Ci posłusznie Panie Marszałku, iż wierni tradycji swych pułków zawsze są gotowi na Twoje rozkazy."

Po odczytaniu „Hołdu Wodzom Narodu" przez kol. Skorasińskiego, wiceprezydent Pączek Antoni wygłosił piękne przemówienie okolicznościowe na temat ostatnich wydarzeń w kraju, po czym orkiestra VI Koła Z. R. odegrała okolicznościowe utwory, kończąc odegraniem „Brygady" podniosłą uroczystość.

W święcie „Dnia Rezerwisty" brali udział: przedstawiciel Pana Wojewody nacz. Tymieniecki Aleksander, przedstawiciele Dowódcy O. K. IV płk. Bolesławicz i płk. Laliczyński, przedstawiciele Pana Prezydenta m. Łodzi: wiceprezydent Pączek i nacz. Folt Zygmunt, oraz prezesi bratnich organizacyj: Wilczyński, Fornalski, dyr. Lewin i w. innych.

Całość święta organizacyjnego Związku Rezerwistów wywarła tak na uczestnikach jak i na społeczeństwie łódzkim niezatarte wrażenie.

J. Sokołowski.

Zjazd pow. Z. R. w Zdołbunowie

Powiatowy Zjazd Delegatów Z. R. w Zdołbunowie odbył się w dniu 25 września br. przy współudziale starosty zdołbunowskiego, przedstawiciela d-cy pułku K. O. P. mjr. Jakubowskiego, delegata Zarz. Gł. mgr. Guzka, kmdta pow. PW i WF kpt. Dygi i delegatów Kół Z. R.

Po złożeniu sprawozdań przez Zarząd Powiatowy i Komendanta Pow. por. Całę — omówiono szereg spraw organizacyjnych i wybrano nowy Zarząd z kol. Zwińskim Jerzym — naczelnikiem Urzędu Skarbowego.

Zjazd wysłał depesze do p. Premiera, Prezesa Zarz. Gł. Z. R. min. Kościałkowskiego i Dowódcy O. K. II.

Zjazd okręgowy Z. R. w Toruniu

Osobliwa chwila, jaką przeżywamy, nadała Walnemu Zjazdowi Pomorskiego Okręgu Związku Rezerwistów specjalny akcent. Zjazd ten przerodził się w olbrzymią manifestację rezerwy pomorskiej, wypowiadającej się za uciemiężonymi braćmi z za Olzy, co znalazło swój wyraz w depeszy wysłanej do Wodza Narodu Marszałka Rydza Śmigłego.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele garnizonowym, które odprawił ks. dziekan Sinkowski, wygłaszając do zebranej w świątyni rezerwy piękne okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie i złożeniu wieńca przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego uformował się długi ordynek pochodu umundurowanych oddziałów rezerwistów i delegatów, którzy w liczbie około 700 zjechali z całego terenu Pomorza, na czele z orkiestrą Z. R. z Włocławka i w towarzystwie bratnich organizacyj jak Związku Legionistów, Zw. Peowiaków, Powstańców i Wojaków, Podoficerów Rezerwy ze swymi pocztami sztandarowymi. Defiladę przyjmował płk Durski-Trzasko w zastępstwie dowódcy O. K. i nacz. Grzanka w zastępstwie wojewody pomorskiego oraz Sekretarz Generalny Z. R. Jan Walewski.

Punktualnie o godz. 11.45 rozpoczęły się obrady w Dworze Artusa, na które przybył wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz.

Zjazd otworzył prezes okręgu nacz. Wiktor Grzanka, witając gości i delegatów, przy czym wygłosił okolicznościowe przemówienie, poruszając rozwój i stan prac Okręgu Pomorskiego oraz rolę i zadania Z. R. Wielkiego Pomorza, składając zapewnienie całkowitego oddania służbie Ojczyźnie i gotowości rezerwy pomorskiej w tych osobliwych chwilach jakie Naród Polski przeżywa. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Polski Pana Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza.

Po oddaniu Hołdu Wodzom Narodu zabrał głos woj. Raczkiewicz, który przypomniał rezerwistom o ich obowiązkach względem swej organizacji wobec Państwa i Narodu.

Następnie przemawiał przedstawiciel d-cy O. K. płk Durski - Trzasko. Jego żołnierskie słowa, wypowiedziane ze swadą, wywołały niemilknące oklaski i okrzyki na cześć armii. Również burzą oklasków witano przemówienie płk Mazurkiewicza.

Referat kol. Walewskiego, wypowiedziany z niezwykłą mocą przekonania, na aktualny temat dał obecnym możność do zamanifestowania swych uczuć względem niewyzwolonej Ziemi Zaolzańskiej. Niemilknące okrzyki i brawa świadczyły o zdecydowanym nastroju rezerwy pomorskiej, która w razie potrzeby pójdzie siłą wziąść co nam zbójecki podstęp zdradzieckiego pobratymca zabrał. Na tym skończyła się część oficjalna.

W drugiej części przystąpiono do obrad organizacyjnych.

Obradom przewodniczył sekretarz generalny Z. R. Jan Walewski. Ogólne sprawozdanie z rozwoju i pracy Związku zdał prezes okręgu nacz. Grzanka, wykazując w swym źródłowo opracowanym referacie i opartym na faktach stały rozwój Pomorskiego Związku Rezerwistów O. K. VIII.

Z kolei nastąpiły sprawozdania: komendanta okręgu mjr. s. s. Cerklewicza, przewodniczącej Rodziny Rezerwistów p. Makowskiej, skarbnika inż. Humięckiego, insp. Wyrwińskiego z dziedziny wychowania obywatelskiego. Wszystkie te sprawozdania również podkreślały, że idea Związku Rezerwistów zatacza coraz szersze kręgi i znajduje zrozumienie wśród różnolitych warstw społeczeństwa pomorskiego.

W imieniu komisji rewizyjnej zdał sprawozdanie por. rez. Klimczewski, wnosząc o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, co też jednomyślnie uchwalono.

Przystąpiono do wyboru Zarządu. Skład jego przedstawia się następująco: prezes — nacz. Grzanka, członkowie: nacz. Cz. Makowski, inż. Z. Humięcki, insp. Krukowski, K. Wizimirski, inż. K. Wiński, prezes grodzki Z. R. z Bydgoszczy mec. St. Szlenk, prezes powiatowy Z. R. z Inowrocławia M. Eckert, red. L. Sobociński, Wł. Kartelewicz, mgr. A. Frankowski i dyr. inż. Kiślański.

Do komisji rewizyjnej wybrano kol. kol. nadkom. P. P. Cz. Kaczorowskiego, H. Klimczewskiego i J. Spinetera. Do sądu honorowego: płk s. s. W. Konczakowski—przew., prok. Błecki z Włocławka, not. Kolasiński z Grudziądza, mgr. Wł. Hussar z Torunia, mjr. s. s. H. Trzpis z Grudziądza i mjr. s. s. Sokołowski z Bydgoszczy.

Po zreferowaniu wniosków, złożonych Zarządowi przez sędziego Błęckiego, uchwalono wysłać wśród ogólnego entuzjazmu depeszę do Naczelnego Wodza Marszałka Rydza Śmigłego.

Po przemówieniu prezesa Grzanki zebrani postanowili czynnie i pozytywnie ustosunkować się do wyborów do Izb Ustawodawczych, traktując to jako jeden z podstawowych obowiązków obywatelskich.

Okrzykami na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Mościckiego i Wodza Naczelnego Marszałka Rydza Śmigłego zakończono obrady.

Następnie odbyła się zbiórka delegatów, którzy uformowawszy pochód ruszyli na zasłużony obiad żołnierski do ogrodu „Tivoli", gdzie również odbyła się wieczorem zabawa.

L. Sobociński

Z. R. w Jedlni Letnisku



Z inicjatywy Koła Związku Rezerwistów odbyło się w Jedlni Letnisku (pow. Radom) święto Żołnierza Polskiego.

Program Uroczystości przedstawiał się następująco: godz. 10.30 — raport oddziału, godz. 10.45 — wymarsz na nabożeństwo do miejscowego kościoła, godz. 11.00 — nabożeństwo, godz. 14.00 — defilada, godz. 14.15 — obiad żołnierski i zabawy ludowe.

Uroczystości wypadły bardzo okazale i cieszyły się dużym zainteresowaniem pośród ludności Jedlni i okolic. Szczególną uwagę zwracał na siebie oddział Związku Rezerwistów, który dzięki pomocy ze strony Powiatowej Komendy wystąpił jednolicie umundurowany i uzbrojony. Pierwszy publiczny występ Koła był dobrą propagandą idei Związku Rezerwistów, bowiem wielu niezrzeszonych dotychczas byłych wojskowych wstępuje w szeregi naszej organizacji.

Rewizyty Kombatantów

(Korespondecja własna „Narodu i Wojska")

LONDYN, we wrześniu.

Legion Brytyjski podjął obecnie na szerszą skalę zakrojoną akcję zacieśnienia węzłów z pokrewnymi organizacjami b. kombaantów w innych krajach, w drodze podejmowania w Anglii zbiorowych wycieczek b. uczestników wojny światowej.

Świeżo bawiła nad Tamizą — i to w czasie największego napięcia sytuacji międzynarodowej i zarządzonej mobilizacji floty brytyjskiej — duża wycieczka 800 kombatantów niemieckich na pokładzie „Monte Pascoal" pod przewodnictwem księcia Coburg-Gotha, który jest jednym z tylko dwu żyjących wnuków królowej Wiktorii.

Wśród uczestników wycieczki kombatantów niemieckich znajdowało się sporo b. uczestników wojny, piastujących obecnie godności prezydentów miast i zajmujących wybitne pozycje w życiu publicznym Trzeciej Rzeszy. Legion Brytyjski wydał m. in. przyjęcie dla kombatantów niemieckich w Westminster Hall'u. Przypomniano przy tej okazji, iż przewodniczący Legionnu Brytyjskiego Sir Fr. Fetherston-Godley był pierwszym przedstawicielem Legionu, który odwiedził kombatantów w Niemczech i wyciągnął rękę ku przyjaźni anglo-niemieckich uczestników wojny. Gest wspomniany, — jak podkreślił m. in. w przemówieniu swym przedstawiciel kombatantów niemieckich gen. von Reinhard — nie będzie nigdy zapomniany w Trzeciej Rzeszy. Jest szczerym życzeniem wszystkich organizacyj kombatanckich w Niemczech dążenie do współpracy z Legionem Brytyjskim w duchu prawdziwie koleżeńskim dla sprawy pokoju.

Legion brytyjskich kombatantów wyraził swą wiarę, iż służy powszechnym pragnieniom utrwalenia pokoju między narodami w drodze nawiązywania przyjaznych kontaktów z b. kombatantami armij, które walczyły z sobą na pobojowiskach wielkiej wojny. Legion pragnie pokazać młodemu pokoleniu i światu całemu, że b. kombatanci, którzy stali naprzeciw siebie w ostatniej pożodze wojennej, obecnie nie żywią ku sobie gniewu i urazy.

Wymiana przyjaznych wizyt między grupami kombatantów brytyjskich i b. uczestników wojny światowej z szeregu państw europejskich daje pożądane rezultaty, m in. podejmował Legion Brytyjski ostatnio również bardzo serdecznie kombatantów bułgarskich, jakoteż wysłał delegację Legionu do Bułgarii.

Obecnie akcja ta przybiera szersze rozmiary i poszczególne oddziały Legionu Brytyjskiego, w porozumieniu z zarządem głównym, wysyłają wycieczki b. kombatantów brytyjskich do Niemiec i innych krajów kontynentu europejskiego, poczym następuje znów seria rewizyt i gospodarze zrzeszeń kombatanckich z kontynentu odwiedzają w Anglii swych byłych gości.

Tak np. oddział Legionu Brytyjskiego w Horsham podejmował obecnie, jako swych gości, małą grupę b. kombatantów niemieckich pod wodzą barona von Lersnera, który był więźniem wojennym w Anglii w czasie wielkiej wojny. W przemówieniu swym nadmienił on iż oficer angielski, który uwięził go w czasie wojny, zwrócił mu po zawieszeniu broni — szable i gestem tym zdobył sobie jego trwałą przyjaźń. W grupie b. kombatantów podejmowanych przez oddział Legionu Brytyjskiego w Horsham znalazł się również m. in. p. Kurz, który w czasie wojny walczył przy boku Hitlera na froncie, p. Kurz dostał się do niewoli angielskiej. Kurz w mowie swojej przypomniał, iż gdy był więźniem wojennym w miejscowości Dorchester, odwiedził pewnego razu obóz, ówczesny Książę Walii i zamienił z nim uścisk dłoni. Wielu uczestników wycieczki wyraziło uznanie za humanitarne traktowanie żołnierzy wziętych do niewoli w Anglii.

*

Legion Brytyjski poczynił obecnie w pełni przygotowania do dorocznej zbiórki funduszów w postaci organizacji „Dnia maczka polnego". Lokalne oddziały Legionu zapewniły sobie współpracę przeszło 300 tysięcy osób, które w dniu 11 listopada b. r. zajmą się, jak co roku, sprzedażą produkowanych przez inwalidów wojennych maczków polnych. Legionowa wytwórnia maczków w bieżącym roku również zwiększyła znacznie swą produkcję wieńców w 60 różnych deseniach i rozmiarach, w cenie od kilku złotych do 130 zł. za wieniec. Anglicy nawet z Dominiów zamawiają wieńce produkcji inwalidów wojennych. Zbiórka na zasilenie funduszów Legionu odbywać się będzie nie tylko na Wyspach Brytyjskich, lecz również w dniu święta zawieszenia broni na pokładach transatlantyków i okrętów prujących fale mórz i oceanów świata. Przeciętnie co roku dzień maczka polnego zasila fundusze Legionu Brytyjskiego sumą blisko 14 milionów złotych, które Legion przeznacza na niesienie pomocy materialnej inwalidom wojennym i pomoc na rzecz ich rodzin.

*

W związku z konfliktem czechosłowackim, Legion Brytyjski zaofiarował swe usługi w postaci wysłania na obszar sudecki ochotniczego pokojowego korpusu Legionu w sile 50 tysięcy ludzi, w celu utrzymywania porządku w czasie plebiscytu. Legion pragnie wysłać swych członków do Sudetów w cywilnych strojach z walizeczkami podróżnymi i... parasolkami, jako jedynym ekwipunkiem. Min. Wojny zadecywało wysłanie narazie do Czechosłowacji brygady piechoty pod dowództwem bryg. A. F. Thorne, który dowodzi pierwszą brygadą piechoty w Aldershot.

L. Charap.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— Na polach Okrzei w powiecie łukowskim odbyła się uroczystość przekazania Narodowi kopca, wzniesionego ku czci Henryka Sienkiewicza w tej jego miejscowości rodzinnej. Przemawiał wiceminister oświaty prof. Aleksandrowicz i in.

— Minister rolnictwa Poniatowski wziął udział w uroczystości 30-lecia kółka rolniczego w Czarnocinie pod Łodzią, gdzie położył wielkie zasługi w czasie swej 4-letniej swej pracy, jako twórca tego ośrodka kultury rolniczej w województwie łódzkim. Pan minister i małżonka jego byli rodzicami chrzestnymi sztandaru kółka rolniczego i Koła Gospodyń Wiejskich.

— W Otwocku koło Warszawy zmarł włocławski biskup sufragan ks. Owczarek, przeżywszy 64 lat.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych rozpisało wybory do rad miejskich Warszawy, Łodzi i Poznania na dzień 18 grudnia b. r. Warszawa wybierze 100 radnych, Łódź 84, a Poznań 72.

— Starostwo grodzkie północno-warszawskie ukarało przemysłowca Moszka Kirszenblatta grzywną 750 zł. z zamianą na areszt 30-dniowy za przekroczenie ustawy o zatrudnianiu niepodległościowców. Kirszenblatt odmówił przyjęcia do swojej fabryczki pudełek tekturowych bezrobotnego niepodległościowca Izaaka Londasa. Jest to pierwsza kara od chwili wejścia w życie powyższej ustawy z dnia 2 lipca 1938 r.

— W dolinie Chochołowskiej wszystko jest już przygotowane do startu do stratosfery, czeka się tylko na pogodę. Tymczasem odbywają się w dalszym ciągu próby działania przyrządów, rozmieszczonych w gondoli balonu i urządzeń stratosferycznych.

— Ludność pogranicznych wiosek po stronie polskiej w okolicy Ostroga n. Horyniem, została zaalarmowana silną kanonadą, słyszaną za sowiecką granicą od strony Szepietówki. Wieśniacy, którzy przez t. zw. zieloną granicę zbiegli z Rosji Sowieckiej do Polski opowiadają, że bolszewicy na skutek odmowy ze strony ludności wiejskiej w rejonie Szepietówki wydania im zboża — zrównali z ziemią 3 wioski, a m. Baranie, Krywin i Ułaszynówkę, położone pomiędzy Szepietówką a Zwiahlem. Hulały w tych wsiach specjalne komisje karne. Są liczne ofiary w ludziach. Wielu zabito, a bardzo poważna liczba jest rannych.

ZAGRANICĄ:

— Rząd Trzeciej Rzeszy zaproponował Litwie pakt nieagresji na 15 lat pod warunkiem, że Litwa zerwie traktat handlowy z Anglią i cały eksport produktów rolnych skieruje do Niemiec, oraz że zaniecha wszelkiej współpracy z Sowietami, zamieniając Moskwę na Berlin.

Warunki te, godzące w niepodległość Litwy, są jeszcze rozważane przez rząd litewski przy udziale prezydenta Smetony.

— W Bukareszcie zmarł marszałek rumuński Aleksander Averescu, przeżywszy lat 80. Był on 3 razy premierem i założył partię ludową, opartą głównie na rezerwistach, świeżo wyszłych z wojska. Za jego rządów zawarty został układ sojuszniczy między Polską i Rumunią. Pochodził z ludu.

— W Anglii rozeszły się pogłoski, że dowódca armii czerwonej na Dalekim Wschodzie marszałek Blücher został aresztowany.

Jeden z jego najbliższych przyjaciół komendant korpusu kawalerii Zotow zmarł nagle. Podobno odebrał sobie życie z obawy przed aresztowaniem.

Ludowy komisarz do spraw zagranicznych Litwinow jest silnie zachwiany z powodu wyeliminowania Sowietów przy konflikcie sudeckim z polityki europejskiej. Litwinow w swoich raportach z Genewy zapewniał Stalina, że premier francuski Daladier pod naciskiem stronnictw frontu ludowego nie weźmie udziału w rokowaniach z Hitlerem — stało się zaś wręcz przeciwnie.



MECZE LIGOWE

Ostatniej niedzieli rozegrano szereg spotkań o mistrzostwo Ligi. Wyniki były szeregiem niespodzianek, które zresztą nie przyniosły zasadniczych zmian w tabeli. Rezultaty spotkań brzmią: Warta — Ruch w Poznaniu 6:0 (2:0), Polonia — Warszawianka w stolicy 5:2 (2:0), Cracovia — Wisła w Krakowie 2:1 (0:0), ŁKS — Pogoń w Łodzi 3:0 (3:0) i AKS — WKS Śmigły w Chorzowie 7:1 (5:1).

Po ostatnich meczach tabela ligowa przedstawia się następująco:

1) Ruch gier 15 pkt. 21:9 st. br. 45:31 2) Cracovie gier 14 pkt. 18:10 st. br. 34:28, 3) Warta gier 15 pkt. 17:13 st. br.49:34, 4) AKS gier 15 pkt. 15:15 st. br. 39:29, 5) Polonia gier 14 pkt. 15:13 st. br. 31:30, 6) Wisła gier 15 pkt. 15:15 st. br. 30:31, 7) Warszawianka gier 15 pkt. 13:17 st. br. 32:41, 8) Pogoń gier 15 pkt. 13:17 st. br. 16:22, 9) Śmigły gier 15 pkt. 11:19 st. br. 25:42, 10) ŁKS gier 15 pkt. 10:20 st. br. 19:33.

W tabeli rozgrywek o wejście do Ligi prowadzi bezapelacyjnie Garbarnia bez straty punktów. Stan tabeli:

1) Garbarnia gier 4 pkt. 8:0 st. br. 14:6, 2) Union Touring gier 4 pkt. 6:2, st. br. 10:3, 3) Śląsk gier 4 pkt. 2:6 st. br. 10:3, 3) Śląsk gier 4 pkt. 2:6 st. br. 6:10, 4) PKS gier 4 pkt. 0:8, st. br. 5:16.

LEKKA ATLETYKA

— W Zgierzu rozegrany został mecz Warszawa — Łódź. Na zawodach tych Gierutto uzyskał dobry bardzo wynik w rzucie kulą — 15.87 m. Mecz ten wygrała Warszawa 76:64.

— Rekord świata w rzucie dyskiem oburącz ustanowiła na boisku Skry Cejzikowa wynikiem 71:01 m. Niestety rekord ten nie będzie uznany, ponieważ od paru miesięcy Federacja Międzynarodowa skasowała rekordy uzyskane oburącz.

— W Drohobyczu odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Podkarpacia. W ramach tych zawodów startowały Walasiewiczówna i Książkiewiczówna.

Na 100 jardów Walasiewiczówna wyrównała rekord świata, osiągając czas 11 sek.

W skoku w dal zwycięstwo odniosła również Walasiewiczówna, osiągając 5.94 przed Książkiewiczówną 4.72.

W dysku Walasiewiczówna zajęła pierwsze miejsce wynikiem 36.94.

— W Bytomiu na Śląsku niemiecki kim odbył się rewanżowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Chorzowa i Bytomia. Ponowne zwycięstwo odniósł Chorzów w stosunku 70:65. Zaznaczyć należy, że w pierwszym spotkaniu Chorzów pokonał Bytom 83:53.

NAJLEPSZY KLUB WIOŚLARSKI

Zarząd P. Zw. Tow. Wiaślarskich ogłosił ostateczną tabelę punktacyjną klubów na r. b.

Na czele tabeli znajduje się Kolejowy klub Wioślarski Bydgoszcz — 446.5 pkt., 2) AZS Poznań — 343.5 pkt., 3) Graudenzer R. V. Grudziądz — 262,5 pkt., 4) AZS Warszawa — 231 pkt., 5) W. T. W. — 220 pkt.

MISTRZ KOLARSKI 50 KM.

Na torze Cracovii odbyły się długodystansowe zawody kolarskie o mistrzostwo Polski na 50 km.

W ogólnej klasyfikacji tytuł mistrza Polski na 50 km. zdobył Wandor (Cracovia) pkt. 14, mając czas 1:19,52 godz.

JĘDRZEJOWSKA

Prezydent francuskiej federacji tenisowej Pierre Gillou ogłosił we wtorek swoją doroczną listę klasyfikacyjną najlepszych tenistek świata.

Lista ta przedstawia się następująco: 1) Helen Wills Moody (Ameryka), 2) Hilde Sperling (Dania), 3) Alice Marble (Ameryka), 4) Helen Jacobs (Ameryka), 5) Sara Fabyan (Ameryka), 6) Jadwiga Jędrzejowska (Polska).

Radio

Program audycji

Od dn. 9.X do dn. 15.X 1938

Niedziela, 9.X. — 7.15 Audycja poranna. 9.15 Transmisja z konsekracji kościoła ks. ks. Salezjanów z Dębnika. 11.45 Program oświatowy w sezonie jesienno - zimowym. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.10 Muzyka obiadowa. 14.40 Audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert z Poznania. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie z Bydgoszczy. 19.30 Koncert Londyńskiej Ork. Symfonicznej. 21.00 Koncert rozrywkowy. 21.40 „Wujaszek z prowincji"—„Wesoła Syrena". 22.20 Koncert rozrywkowy.

Poniedziałek, 10.X — 6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Pogadanki dla kupców i rzemieślników. 13.30 Audycja muzyczna dla liceów. 15.00 Słuchowisko dla młodzieży: 15.30 Muzyka obiadowa. 16.30 Verdi. 17.15 „Litwa współczesna". 17.30 Recital śpiewaczy Tooni Kroon. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja strzelecka. 19.00 Organy. 19.30 Przemówienie ks. kardynała Hlonda. 19.40 Koncert popularny. 21.00 Audycja kameralna. 22.00 „Dzieje Symfonii".

Wtorek, 11.X. — 6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Powieść dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.25 Utwory fortepianowe kompozytorów rosyjskich. 17.00 Z życia Marii Skłodowskiej - Curie. 17.15 Duety kompozytorów polskich. 17.30 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich". 22.10 „La favorita" — opera Donizetti'ego.

Środa, 12.X — 6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla dzieci i młodzieży: 15.30 Muzyka obiadowa. 16.15 Momenty wychowawcze w nauczaniu". 16.30 „Sylwetki lutnistów staropolskich". 17.00 **„Józef Piłsudski w Magdeburgu"** — odczyt. 17.15 Koncert popularny. 18.00 Audycja dla wsi. 18.40 Szczęście jednostki, dobro rodzinne czy interes społeczny?". 19.00 Melodie Lehara. 21.00 „Opowieść o Chopinie". 21.45 „Złoty wiek poezji". 22.00 „Muzyka kameralna".

Czwartek, 13.X. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Pogadanka dla młodzieży. 15.15 „Z ołówkiem w ręku". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.15 „Rzemiosło i produkcja rzemieślnicza w Polsce" — odczyt dla młodzieży licealnej. 16.35 Utwory fortepianowe Szymanowskiej. 17.15 „Serce Adama Asnyka w pieśni polskiej". 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 „O tytułach utworów muzycznych". 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 Rola Banku Polskiego w odbudowie gospodarki Państwa. 21.10 „Pochodnie wieków: „Karol Wielki". 21.40 Koncert Orkiestry P. R. 23.00 Muzyka kameralna.

Piątek, 14.X. — 6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.30 Pieśni Hrabi - Szalkiewiczowej. 17.00 Miniatury kameralne. 18.40 Audycja dla wsi. 18.30 Teatr Wyobraźni: „Teoria Einsteina" — Cwojdzińskiego. 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Chór Polskiego Radja. 21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. 22.45 Muzyka z płyt.

Sobota, 15.X. — 6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Słuchowisko dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.30 Recital fortepianowy Drzewieckiego. 17.00 „Stare i nowe Chiny" 17.20 „O dzieciach kompozytorach". 18.00 Audycja dla wsi. 1830 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy z Krakowa. 21.00 Muzyka lekka i taneczna. 23.15 Piosenki Oli Obarskiej i Jerzego Lawiny. 23.35 Muzyka taneczna z płyt.

Z OBCYCH WOJSK

CHAOS W ARMII SOWIECKIEJ

Na tle obecnej sytuacji politycznej ujawniają się coraz wyraźniej różne braki w czerwonej armii. Dwutorowość dowództwa, sprawowanego w każdym oddziale przez oficera liniowego i komisarza politycznego, stwarza chaos trudny do opanowania i powoduje dezorientację żołnierzy. Jeśli chodzi o wyszkolenie to, według informacji „Krasnej Zwiezdy", w wielu okręgach wojskowych (np. kijowskim, białoruskim, moskiewskim, uralskim) zdarzają się częste wypadki że żołnierze po dwunastomiesięcznej służbie nie umieją obchodzić się z karabinem. Sowiecki organ wojskowy uskarża się również na zły stan sprzętu bojowego.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W SOWIETACH

Prasa sowiecka nawołuje do większego zaktywizowania przysposobienia wojskowego we wszystkich przedsiębiorstwach. Partia żąda, ażeby każde przedsiębiorstwo, każdy kołchoz i każdy sowchoz był nieprzystępną twierdzą.

Ostatnio na ulicach Moskwy daje się zauważyć liczne maszerujące oddziały przysposobienia wojskowego.

AUTOBUSY NA MANEWRACH

W manewrach wojskowych w Besancon było użytych 100 autobusów miejskich do szybkiego przewożenia wojska. W autobusach tych dokonano pewnych zmian technicznych stosownie do wymagań wojskowych. To próbne użycie autobusów pozwoli władzom wojskowym przekonać się dokładnie, jakie usługi mogłyby one oddać w razie mobilizacji.

W r. 1914 w chwili krytycznej zarekwirowane taksówki paryskie przewiozły na front oddziały wojskowe, które ocaliły Paryż.

ZMOTORYZOWANE ODDZIAŁY KOBIECE W ARMII FRANCUSKIEJ

Automobilistka francuska, zdobywczyni wielu rekordów, p. Janina Jennky, wystąpiła do premiera Daladiera o pozwolenie na sformowanie zmotoryzowanych oddziałów kobiecych na wypadek wojny.

„Chwila jest poważna — pisze p. J. Jennky — każdy obywatel Francji musi stać na właściwym sobie posterunku. Dlaczegóż my, kobiety niezamężne lub bezdzietne, nie miałybyśmy wziąć udziału w obronie narodowej? Tyle z nas umie doskonale prowadzić auto i czyniło to dotychczas tylko dla rozrywki. Skoro więc istnieją sanitariuszki, lotniczki na usługach armii, dlaczego nie miałoby być automobilistek?

Pani Jennky, otrzymawszy od premiera Daladiera podziękowanie za swą pożyteczną inicjatywę, zwróciła się z apelem radiowym do wszystkich samochodowych klubów kobiecych z prośbą o poparcie.

PRZYDZIAŁY KOBIET RUMUŃSKICH NA WYPADEK WOJNY

Na podstawie wydanego przed tygodniem w Rumunii dekretu o mobilizacji kobiet, liczne kobiety otrzymały już bliższe informacje co do swego zajęcia na wypadek wojny. Również afisze mobilizacyjne zostały już rozdane władzom lokalnym, aby w razie potrzeby mogły być natychmiast opublikowane.

(Dokończenie obok).

Zródła zakupów

Polecamy adresy firm, które dla P.P. Kombatantów i ich rodzin, oraz dla świetlic i kasyn związkowych, oficerskich i podoficerskich stosują przy kupnie rabat i dogodne warunki płatnośc

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe **P. K. O. Nr. 22.566.**

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o. Warszawa, Szpitalna 10.